Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

# REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 187

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



Marzenia łódzkiego fabrykanta.

## Kto będzie posłem w Moskwie?

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się, że obsadzie poselstwa w Moskwie napotyka na poważne trudności, ponieważ ks. Radziwił, któremu to stanowisko proponowano odmówił przyjęcia.

## Trudności płatnicze jednego z „politycznych“ banków warszawskich.

Z Warszawy donoszą nam:

Jeden z mniejszych banków o charakterze wybitnie polityczno - parlamentarnym znalazł się w trudności płatniczych.

Narazie cała ta sprawa jeszcze nie wyszła z okresu, w którym na wypadek podniesienia redyskonta w Banku polskim będzie można zepchnąć ową instytucję bankową z mielizny, na której ona osiadła.

Prezes rady, sam poseł sejmowy i inni członkowie władz, również piastujący mandaty poselskie, czynią w tej sprawie gorliwe zabiegi.

## Skarb państwa przeciwko „Bankowi Angielsko-Polskiemu“.

Z Warszawy donoszą nam:

Po zbadaniu przez biegłych państwowych w księgach firmy Eksport Polski i w księgach Banku angielsko - polskiego wyszły na jaw niedokładności na szkodę skarbu.

Obie sprawy będą skierowane na drogę sądową.

## Dodatki mieszkaniowe dla urzędników państwowych.

Z Warszawy donoszą nam:

Sprawa obliczenia i wypłacenia urzędnikom państwowym dodatków mieszkaniowych jest już w toku i będzie niebawem pomyślnie załatwiona.

Obliczenie dodatku mieszkaniowego nastąpi na podstawie komornego od faktycznie zajmowanego obecnie mieszkania lecz będzie unormowane na podstawie komornego z 1914 roku za taką ilość pokojów mieszkalnych, która przypada na każdą rangę urzędników państwowych.

## Nowy dyrektor gen. polskich lasów państwowych.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 10 lipca.

Na stanowisko dyrektora generalnego polskich lasów państwowych desygnowany został dekretem p. prezydenta Rzeczpospolitej p. Michał Jastrzębski, dotychczasowy dyrektor spółki akcyjnej „Przemysł i handel drzewny."

Wice dyrektorem polskich lasów państwowych mianowany zostanie, prawdopodobnie, hr. Potocki, dotychczasowy naczelnik zarządu okręgowego lasów pań-

# P. Witos chce się „odegrać“

## i „rozparcelować“ klub Wyzwolenia.

### Ex-premjer marzy o nowym rządzie Chjeno-Piasta.

## Stanowisko klubów mniejszości narodowych po wczorajszych awanturach.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj do późnego wieczora obradował pod przewodnictwem posła Witosa klub parlamentarny „Piasta“. Omawiano taktykę klubu przy 3 czytaniu ustawy o pełnomocnictwach. Zdecydowano w dalszym ciągu podtrzymywać poprawki „Piasta“, zmierzające wedle określenia posła Witosa postawienia p. Grabskiemu pełnomocnictw niezbędnych tylko dla samego skarbu.

Następnie omawiano sprawę ostatnich wypadków na terenie sejmowym.

Wedle posiadanych przez nas informacji postanowiono wyciągnąć z przesilenia w „Wyzwoleniu“ daleko idące konsekwencje.

P. Witos chcąc się odegrać postanowił dokonać w „Wyzwoleniu“ parcelacji i przeciągnąć szereg członków do klubu „Piasta“.

Stoi to w związku z przygotowaniami posła Witosa do utworzenia nowej większości w Sejmie.

W KOLE ŻYDOWSKIM.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj w ciągu dnia obradowali posłowie żydowscy, należący do t. zw. rady narodowej — nad wytworzą sytuacją w związku z wypadkami na ostatnim posiedzeniu sejmu i możliwością dalszej spółpracy z ortodoksami.

Wysunęli oni koncepcję utworzenia wolnego zrzeszenia posłów żydowskich na wzór tego jaki istniał w zeszłym Sejmie.

STANOWISKO CHLIBOROBÓW.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj krążyły pogłoski, iż chliboroby ukraińscy przeszli z ks. Ilkowem na czele do klubu ukraińskiego. Wobec tego, że ks. Ilkow we wszystkich swych posunięciach szedł razem ze stronictwami polskiemi zwróciliśmy się do prezesa „chliborobów“, który odpowiedział co następuje:

Pogłoski te są przedwczesne, ale całkowicie możebne do realizacji.

Należy zaznaczyć, że „chliboroby“ należeli do niedawna do klubu chrześcijańsko - narodowego, jako część autonomiczna.

KONSOLIDACJA BIAŁORUSINÓW.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj przybył do Warszawy poseł Hołowacz (białorusin) i w ciągu dnia odbył konferencje z posłami białoruskimi. Jak się dowiadujemy dotychczas nie wystąpił on jeszcze z klubu „Wyzwolenia“.

Również pogłoski, że poseł Ballin jest inicjatorem stworzenia zjednoczenia klubu mniejszości narodowych w jedną autonomiczną całość, do którego weszliby secesjoniści z „Wyzwolenia“ nie sprawdzają się.

# Dlaczego Polski niema w Londynie?

## Minister Zamoyski „wyjaśnia“ to w sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Nasz warsz. kor. tel.:

W dniu 10 b. m na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos poseł Dąbski, zapytując pana ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienia w sprawie udziału Polski na konferencji londyńskiej.

Pan minister spraw zagranicznych wyjaśnił, że jak wynika z otrzymanych przez ministerstwo urzędowych informacji z Londynu, Paryża i Brukseli, konferencja londyńska ma się ograniczyć wyłącznie do rozpatrzenia projektu Davesa czyli do ścisłej pojemności sprawy odszkodowań. Wobec tego, w konferencji tej wezmą udział jedynie państwa wymienione w repartycji procentowej układu o odszkodowania w Spaa.

Foraign Office wystosował ostatnio do poselstwa polskiego w Londynie notę zawiadamiającą, iż konferencja londyńska odbędzie się w dniu 16 b. w wyżej wymienionym składzie t. j. wielkich mocarstw Rumunji, królestwa S. H. S., Grecji i Portugalji i że rząd angielski zapewnił szczegółowe informowanie poselstwa polskiego o pracach konferencji, aby umożliwić w Polsce ewentualne przedłożenie konferencji swych poglądów. Wiadomość podana w dzisiejszych pismach porannych według Agencji Wschodniej o rzekomem porozumieniu się z przedstawicielem Polski w Lidze narodów w sprawie rozesłania zaproszenia na konferencję londyńską jest całkowicie bezpodstawna i oczywiście nie pochodzi z ministerstwa spraw zagranicznych. W związku z wymienioną notą Foraign Office rząd polski zgodził się na proponowaną w niej pośrednią współpracę z konferencja podobnie jak to ma miejsce w stosunku do Czechosłowacji, zastrzegają jednak że w razie rozszerzenia bądź to programu obrad bądź też składu jej uczestników, wystąpi ewentualnie z żądaniem dopuszczenia Polski do bezpośredniego udziału w konferencji.

Następnie zabrał głos p. Polakiewicz i p. Dąbski atakując p. Zamoyskiego z powodu absencji przedstawiciela Polski konferencji. W obronie p. Zamoyskiego stanął p. Stroński.

Na zapytanie p. Polakiewicza skierowane do p. Strońskiego, czy przemówienie jego należy uważać za urzędowe p. Zamoyski odparł, że urzędowe wyjaśnienie złożył on.

Dalej przystąpiono do porządku dziennego. Referat o wniosku nagłym pos. Herza (N. P. R.) w sprawie obrony właścicieli ziemskich, obywateli polskich w Rumunji, wygłosił pos Szebeko (Zw. Lud Nar.)

Referent przedstawił że postanowienia reformy rolnej rumuńskiej wywłaszczają obywateli nie-rumuńskich bez odszkodowań, nie pozostawiając im nawet minimum 100 ha. Inne państwa, jak Francja, Anglja i Włochy potrafiły obronić swych obywateli. Referent popiera wniosek pos Herza, wzywając rząd do wzięcia w obronę obywateli polskich w takim zakresie, jak to uczyniły Francja, Anglja i Włochy.

Przemawiał następnie p. Zamoyski, przedstawiając historję sprawy i jej stan dzisiejszy. Po przemówieniach posłów Herza i referenta uchwalono jednomyślnie przedstawić wniosek sejmowi.

# Rząd angielski o rokowaniach paryskich.

## Herriot i Mac Donald zasięgną rady rzeczoznawców prawniczych.

Londyn, 10 lipca.

Korespondent Reutera, który przybył z Mac Donaldem do Paryża, podaje przez Paryż informacje o rokowaniach, jakie się odbyły między Herriotem a Mac Donaldem.

Ton ogólny jest przyciszony.

Sprawy — pisze korespondent — idą dobrze, lecz wymagają naturalnie wiele czasu. Od zawarcia pokoju odbyło się trzynaście czy czternaście konferencji międzynarodowych, które nie przyniosły rezultatu.

Nie można oczekiwać, aby w ciągu jednego dnia, przy rozmowie w Chequers lub w Paryżu udało się wszystko odrazu załatwić pomyślnie.

Najważniejszem jest to, że udało się rozproszyć nieporozumienie ostatnich tygodni. Premjerowie pogodzili się także co do suggestji, jakie mają być dane mocarstwom co do programu konferencji.

Wyłoniły się wszelako — pisze dalej korespondent Reutera — pewne kwestje które muszą być poddane orzeczeniu prawników i które dawno takiej decydującej ocenie powinny być były poddane.

Interpretacja ihc była konieczną.

Obecnie zapanowała jednomyślność poglądu, że te kwestje mogą być uregulowane. Zarówno Herriot jak Mac Donald zasięgną zdania rzeczoznawców prawniczych.

Co do sankcji, jakie miały być podjęte gdyby Niemcy nie spełniły obowiązków wynikających z raportu Dawesa, to zachodzą wielkie trudności. Komisja odszkodowań powinna pracować dalej w swoim zakresie, lecz i wierzyciele Niemiec, którzy podpiszą pożyczkę, muszą być zabezjpieczeni.

Wykonanie orzeczenia Dawesa, będzie wymagało osobnego mechanizmu urzędowego. Także i co do tego zachodzą poważne trudności.

# Sejm przyjął ustawy kresowe.

## Białorusini nie będą spółpracować z narodem polskim. — Ustawa o ulgowych paszportach zagranicznych ostatecznie została wczoraj uchwalona.

Warszawa, 1 0lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Na wstępie marszałek zawiadomił sejm, iż prezes Nejwyższej Izby Kontroli Państwa przedłożył sprawozdanie z dzialalności izby za rok 1923, które przesłane zostało komisji budżetowej dla ustalenia sposobu traktowania tych sprawozdań i przedkładania ich sejmowi.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw kresowych. Do ustawy o języku polskim w urzędowaniu administracji zabrał głos poseł Ballin, który w imieniu grupy posłów białoruskich, należących do stronnictwa „Wyzwolenia" wyłożył oświadczenie, iż ustawę przyjęto większością polską przeciw głosom wszystkiej mniejszości nie wyłączając nawet grupy ks. Ilkowa, są wymierzone przeciw tym mniejszościom. **Ustawy te przegłosowano bez porozumienia z zainterosowanemi. Wszystkie kluby podzielają punkt widzenia, iż naród polski jest panującym gospodarzem, ale my z żadnego zaproszenia do wspólnego stołu korzystać nie będziemy. Dlatego występujemy z „Wyzwolenia" i głosować będziemy przeciw ustawom.**

**Ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.**

Przyjęto również w trzeciem czytaniu ustawę o języki urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatów.

Poseł Serebrjanikow zakłada protest przeciwko ustawie i wnosi poprawkę, aby rozciągnąć ją na ludność rosyjską.

W głosowaniu poprawkę odrzucono. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przyjęto rezolucję komisji konstytucyjnej do 7 ustawy, wzywającą rząd do wydania zarządzeń, normujących używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.

Z kolei izba przystąpiła do głosowania nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyjęto 158 głosami przeciw 126, aby w wydatkach nad uposażeniem policji państwowej restytuować kwotę, proponowaną przez komisję dodając 100 złotych, które skreślono w drugiem czytaniu. Po przegłosowaniu wszystkich części budżetu przyjęto cały szereg rezolucji, dotyczących poszczególnych części. Całość preliminarza budżetowego izba przegłosuje jutro po uzgodnieniu przyjętych poprawek i rezolucji.

**Następnie sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o opłatach paszportowych.**

Następnie przystąpiono do ustawy o podatkach od spadków i darowizn. Referent poseł Miedziński wyjaśnia, iż nowela ta ma na celu dostosowanie ustawy do zdolności płatniczej. Zwolniono od podatków fundacje zrzeszeń i samorządów od majątków otrzymanych na cele dobroczynne lub nauczania, tudzież rozciągnięto zasady tej ustawy na Górnym Śląsku.

W dalszej dysksji zabierał głos szereg mówców.

Izba przyjęła w drugiem czytaniu całą ustawę z poprawką, w myśl które zwolnione są od podatku narzędzia pracy i inwentarz.

Po krótkim referacie posła Żółtowskiego przyjęto en blnc w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a Rzecząpospolitą.

Następne posiedeznie jutro o godz. po południu.

# I w parlamencie francuskim biją się i wymyślają.

## Stało się to w związku ze sprawą amnestji dla Caillaux.

**Paryż, 10 lipca.**

Podczas dyskusji w izbie deputowanych nad projektem amnestji dep. centrum Barillet odpowiadając referentom stwierdza, że jeśli Caillaux i Malvy zostaną objęci amnestją — będzie to obelga dla wszystkich ofiar wojny.

Następnie dep. socjalistyczny Lafond czyni zarzuty byłemu ministrowi wojny gen. Maginot utrzymując, że na stanowisku ministra otaczał się mordercami.

Gen. Maginot wzywa socjalistów do udzielenia wyjaśnień. Powstaje ogólna wrzawa. Dep. Malvy woła: „Hańba".

Gen. Saint Just czyni ruch, jakby brał na cel deputowanego Malvy. Ten ostatni z towarzyszami rzucają się w stronę prawicy.

Przeciwnicy gwałtownie obrzucają się obelgami.

Po rozdzieleniu powaśnionych stron posiedzenie zostaje przerwane.

Po podjęciu obrad, wobec odmowy przeproszenia ze strony dep. Saint Just, izba uchwala wykluczyć go z obrad.

Komunista Marty wygłasza następnie oskarżenie przeciwko radom wojennym, czyniąc napaść na wielu oficerów. Na to interwenjuje gen. Nollet obalając rzucone oskarżenie.

**PERETTI DELLA ROCCA USTĘPUJE.**

**Paryż, 10 lipca.**

Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, dyrektor polityczny gabinetu minist. spraw zagranicznych Peretti della Rocca w najbliższym czasie ustąpi.

Jednocześnie ma on zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, ponieważ istnieją poważne dowody, że inspirował on kampanję prasową w pismach nacjonalistycznych przeciwko osobie Herriota.

Peretti della Rocca zastąpiony zostanie przez zaufanego przedstawiciela polityki Herriota.

**UNIESZKODLIWIENIE OPOZYCJI.**

**Specjalna służba telegraficzna „Republiki"**

**Paryż, 9 lipca.**

**„Matin" donosi, iż debaty, jakie rozpoczną się niezadługo w senacie mogą być niebezpieczne dla rządu Herriota. Są to debaty nad zniesieniem ambasady francuskiej przy Watykanie.**

**Prawica francuska forsuje sprawę powyższą, by uzyskać sposobność do generalnego ataku na Herriota.**

**Jak się dowiadujemy sprawa jednak nie znajdzie się tak szybko na porządku dziennym parlamentu i tym samem opozycja pozbawiona będzie możności przeprowadzenia ataku na rząd.**

# Prasa włoska wyda manifest do całego świata.

## Będzie to protest przeciwko terrorowi Mussoliniego.

**Zurych, 10 lipca.**

Związki prasy opozycyjnej włoskiej zwołują zgromadzenia swych członków, aby zaprotestować przeciw uniemożliwianiu prasy przez cenzurę prewencyjną. Wszędzie są uchwalone jednobrzmiące porządki dzienne przeciw temu gwałtowi który nastąpił bezpośrednio po solennych obietnicach Mussoliniego, że będzie szedł drogą „normalizacji stosunków" i legalności.

Rzymski związek prasy powitał rezolucję stwierdzającą, że rząd znów pogwałcił konstytucję.

Cały szereg redaktorów naczelnych i dyrektorów wydawnictw zgłosił dymisję. Rozważana jest myśl zawieszenia wszystkich pism opozycyjnych na znak protestu i wydania manifestu do całego świata

Prasa faszystowska jest zaskoczona rozmiarami protestu, również jak rząd. Dla zachowania pozorów, prasa faszystowska również usiłuje wywołać ze swej strony wrażenie protestu. Brat Mussoliniego, Arnold, redaktor „Popolo d'Italia", otrzymał od Mussoliniego wskazówki aby zagroził swojem ustąpieniem.

# Zbliżenie francusko-tureckie.

**Konstantynopol, 10 lipca.**

**Specjalna służba telegraficzna „Republiki".**

Tureckie ministerjum oświaty poczyniło przez swego przedstawiciela w Paryżu kroki w kierunku zaangażowania trzech profesorów francuskich dla uniwersytetów i czterech dla tureckich szkół specjalnych.

Krok ten ma tło wybitnie polityczne i jest wynikiem zacieśnienia stosunków francusko-tureckich, jakie nastąpiło od czasu objęcia rządów przez Herriota.

Podczas audjencji, udzielonej przez Heriota Husseinowi Ragnib, przedstawicielowi Turcji w Paryżu, zapewnił on premjera francuskiego o serdecznej przyjaźni swego rządu i kraju dla Francji.

Herriot w odpowiedzi zaznaczył, że uczucie sympatji, jakie ma dla narodu tureckiego datuje się od dość dawna.

Zniesienie kalifatu uważa za pożyteczne. Rozwiązanie kwestji Syrji nie natrafi na poważniejsze przeszkody i pożądane byłoby natychmiastowe rozpoczęcie pertraktacji.

Co się tyczy traktatu lozańskiego, to musi on być najpierw ratyfikowany przez parlament francuski, a załatwienie sprawy rząd postara się przyspieszyć.

Prasa turecka podkreśla z zadowoleniem zasadniczą zmianę w stosunkach.

Turcja nie będzie się mogła pogodzić z faktem, o ile Niemcy zechcą się przeciwstawić niemiecko - francusko - angielskiemu porozumieniu. R.



# Udział Czech w konferencji londyńskiej.

**Praga, 10 lipca.**

Z kół politycznych donoszą co następuje:

Wostatnich dniach odbywała się żywa wymiana myśli między rządem praskim, a Paryżem i Londynem. Szło o udział Czech w konferencji londyńskiej.

Dnia 8 lipca otrzymał rząd czeski wysłane przez Anglję zaproszenie, aby wziął w konferencji londyńskiej udział pośredni. Udział ten będzie polegał na tem, że Czechy będą najszczegółowiej informowane o przebiegu obrad, a nadto będą miały możność przedstawienia aliantom opinji o każdej sprawie, jaka będzie przed miotem dyskusji.

Co więcej — Czechy będą mogły przedkładać urzędowo konferencji nietylko swoje zapatrywania, ale i konkretne projekty. Nie będące więc formalnie zaproszone do udziału.

Czechy de fakto będą uczestniczyły w konferencji londyńskiej i będą mogły wywrzeć wpływ na jej przebieg.

Reprezentatem Czech będzie poseł czeski w Londynie.

# Kto podłożył we Lwowie maszynę piekielną.

Lwów, 10 lipca.

Sprawcy nieudanego zamachu na magazyny wojskowe odstawieni do sądu karnego nazywają się: Smolko, rzekomo były sierżant w. p. zatrudniony w składach amunicji jako robotnik, Cichowski również rzekomy sierżant zatrudniony w składach amunicyjnych, jako robotnik. Szczenko rusin były robotnik kolejowy zredukowany od maja. Dietrich wozowy na kolei będący w czynnej służbie, a pochodzący z Czernowic, Bober właściciel dorożki automobilowej u którego znaleziono przy rewizji dwa granaty ręczne, 10 metrów lontu i inny materjał wybuchowy

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano jeszcze kilka osób podejrzanych o udział w zamachu. Sensacją jest aresztowanie starszego przodownika policji Ruszníkarza z okręgowej komendy policji Wszyscy aresztowani staną przed sądem doraźnym w piątek.

Nr. 187 **REPUBLIKA** 11 lipca 1924

# „Będzie jeszcze gorzej!...”

Niezaproszenie Polski na konferencję londyńską jest niewątpliwie wielką porażką naszą w dziedzinie międzynarodowej. Urzędowy komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych twierdzi wprawdzie iż zaproszenie to wcale nie było nam potrzebne, gdyż w Londynie rozważane będą jedynie sprawy reparacyjne, ale tłomaczenie to dobre jest dla dzieci, a nie dla ludzi, którzy chcą i umieją wysadzić nosa poza rogatki warszawskie. W stolicy Wielkiej Brytanji rozważane będą wszystkie najważniejsze sprawy dotyczące utrwalenia pokoju w Europie, a więc obok kwestji odszkodowań także sprawa paktu gwarancyjnego, rozbrojenia, dopuszczenia Niemiec do Ligi narodów, a wreszcie — last not least — kwestja rosyjska. Wyniki narad, w których Polska będzie uczestniczyła tylko jako obserwatorka, z pewnością poważnie zaważą na przyszłości naszej i zdrowy rozsądek wymaga, aby społeczeństwo zażądało od pana ministra spraw zagranicznych rzetelnego usprawiedliwienia się, czy wogóle robione były przez dyplomację naszą jakieś starania o zaproszenie, czy też chodzi tu o tak zwykłe w naszych warunkach niedbalstwo, czy też złośliwą ignorację ze strony jakichś podejrzanych organów podwładnych.

Warszawska prasa półurzędowa, omawiając przykry ten wypadek, a starając się ciężar odpowiedzialności zwalić na delegata polskiego w Lidze narodów, p. Skrzyńskiego (co ma piernik do wiatraka?), równocześnie przebąkuje o tym, iż właściwie nie mamy się o co upominać, ponieważ i Czechosłowacja nie jest zaproszona. Rozumiemy bardzo dobrze, iż dla endeków alfą i omegą postępowania jest zawsze skinienie palcem pana Benesza, ale w tym wypadku nie może ono już żadną miarą wchodzić w rachubę. Stanowisko Czechosłowacji w Europie jest o wiele bardziej ustabilizowane, niż Polski i czechom nigdy stać się nie może taka krzywda, jaka dzieje się nam stale. W kwestji rosyjskiej i niemieckiej Praga jest bez porównania mniej zainteresowana, niż Warszawa. Pozatym wydaje się nam wogóle bardzo podejrzane, że czesi nie zasiadają tam, gdzie są obecni rumuni i portugalczycy... Czy nie chodzi tu raczej o jakąś ukartowaną grę, w której Czechosłowacja z góry zagwarantowała sobie pewne korzyści z konferencji, w tym tylko celu, aby zostać dobrowolnie odsuniętą od udziału, a eo ipso odsunąć Polskę?... Są to rzeczy możliwe i prawdopodobne.

Równocześnie z opublikowaniem wiadomości o niezaproszeniu nas do Londynu otrzymaliśmy numer organu rządzącej dziś w Anglji Labour Party — „Daily Herald”, w którym znaleźliśmy ciekawą informacją iż zakłady amunicyjne Skody w Czechach pracują obecnie pełną parą a całkowita produkcja ich odkupywana jest przez Polskę i Rumunję. Nie wiemy, kto podsunął „Daily Heraldowi” tę wiadomość która w stosunku do Polski jest fałszywą, ale jest rzeczą nader ciekawą że wszędzie, gdzie mówi się o wojnie, tam jest obecna Polska, a gdzie mowa o pokoju, tam nas nie zapraszają a samo ministerstwo spraw zagranicznych też się tam nie kwapi.

Należałoby raz z tym skończyć. Niema chyba dziś pod słońcem społeczeństwa, które byłoby tak dalekie od myśli wojennych jak Polska. Mamy już wojny po uszy, a wszelkie jej bliższe i dalsze skutki w rodzaju spadku waluty, bezrobocia, drożyzny produkcji, stabilizacji, obciążenia podatkowego i złej opinji tak nam już „pod piąte żebro zajechały”, że wogóle warto zastanowić się nad tym, czy nie trzebaby ze słownika polskiego słowa „wojna” zwyczajnie wykreślić!... Błąka się ono jeszcze tylko po różnych zielonych głowach, choćby niekiedy nawet przyprószonych siwizną, ale w realnym życiu państwowym głowy te niewiele mają do powiedzenia, podobnie jak różne ministerjalne młodzieniaszki, prowadzące t. zw. naszą politykę zagraniczną pod nieudolnemi kierownikami, nie mają nic wspólnego ze zdrową opinją publiczną, domagającą się od p. ministra spraw zagranicznych i Sejmu oczyszczenia tej stajni Augiasza...

Powracając do aktualnej sprawy konferencji londyńskiej, nie podzielamy wcale ogólnego zdziwienia, iż nie zostaliśmy do niej dopuszczeni. Owszem, wydaje się to nam całkiem naturalne, bowiem cały nasz kurs polityczny jak gdyby skierowany jest na to, aby coraz bardziej odsuwać się od wielkich **prądów światowych i zasklepić się w samolubstwie polityki partyjnej z uwzględnieniem „serdecznych sojuszów” zagranicznych.. Raczej przewidywaliśmy, iż błędna polityka polska doprowadzi Europę do ignorowania nas. Przewidywania sprawdzają się z zastraszającą ścisłością.**

**Jeśli tak dalej pójdzie, możemy śmiało przyłączyć się do słów Witosa:**

**— Jest źle, będzie jeszcze gorzej”..**

**Czesław Ołtaszewski.**

# Belgja w przededniu konferencji londyńskiej.

**Bruksela, w lipcu.**

Narady Herriota z Macdonaldem w Chequers przesłoniły sobą konferencję, jaką odbyli ze sabą premjerowie Francji i Belgji. Komunikaty oficjalne o tych naradach przemknęły niepostrzeżenie po szpaltach pisma, a opinja publiczna szybko przeszła nad niemi do porządku dziennego.

A przecież tworzą one pewien całokształt, uzupełniając narady w Chequers i pod tym względem stanowią pewien etap w działalności Herriota.

To właśnie milczenie z jednej strony, a kontrastujące ze sobą komentarze prasy belgijskiej, utrudniają w znacznym stopniu dokładne zdanie sobie sprawy z rezultatu tych narad, a zwłaszcza ze stanowiska Belgji w stosunku do problemu reparacji.

Bądź co bądź pogląd ten jest bardzo charakterystyczny i rzuca jaskrawe światło na wewnętrzne stosunki w Belgji.

Zauważyć się tu daje pewna rezerwa w stosunku do poczynań Herriota, wynikająca ze stanowiska reakcyjnej prasy belgijskiej wobec radykalnego rządu

Fatalne wrażenie w kołach prawicowych wywarła wiadomość o zamiarach zniesienia ambasady przy Watykanie. Charakterystyczną cechą polityki belgijskiej jest jej uzależnianie się od sytuacji w kraju i to przesuwanie się punktu ciężkości ku polityce wewnętrznej jest zapowiedzią głębszych przemian.

Tem właśnie tłumaczy się silna rozbieżność, jaka istnieje pomiędzy dzisiejszymi poglądami prasy a jej poglądami przed 2—3 tygodniami: gdy niedawno jeszcze windowano gwałtem Herriota na piedestał, dzisiaj uważa się najbardziej racjonalny sposób rozwiązania problemu odszkodowań—metodą, stosowaną przez Poincarego.

Prasa lewicowa naturalnie tego rodzaju postulatów i projektów nie wysuwa i w stosunku do polityki francuskiej zajmuje stanowisko objektywne.

Dominującym tonem, jaki panuje w enuncjacjach pism jest pewien pesymizm w związku ze zbyt daleko, zdaniem tych dzienników, posuniętą ustępliwością Herriota w stosunku do Niemiec.

Wynika więc stąd, że pomiędzy poglądami Theunisa i Herriota istnieje pewna rozbieżność. Dlatego właśnie starano się naradom tym nadać „przygotowawczy” charakter.

Trzeba przytem podkreślić, że stanowisko rządu belgijskiego dotyczy w ogólnych zarysach programu, ustalonego przez premjera Francji i Anglji.

W sprawie ewakuacji okupowanych terytorjów wypowiedzieli już swe ważkie słowa przemysłowcy belgijscy, których opinja niewątpliwie zaważy na szali postanowień rządu: jednomyślność Belgji i Francji jest w tym wypadku zapewniona, o ile Herriot w swych ustępstwach nie będzie chciał posunąć się za daleko. Istnieje tu jednak poważna obawa, że po pomyślnem załatwieniu sprawy odszkodowań problem paktu gwarancyjnego utknie na martwym punkcie lub też zostanie rozwiązany w sensie nader niepomyślnym dla Belgji. O ile bowiem rząd Theunisa zamierza przy pomocy uzyskanych od Niemiec sum przeprowadzić sanację finansów i życia gospodarczego, o tyle kwestja bezpieczeństwa odgrywa tutaj nie mniej ważną rolę.

Stanowisko nacjonalistów niemieckich wzmocniło nastroje antyniemieckie i dążenie do stosowania sankcji karnych.

Należy jednak podkreślić, że Belgja posiada dość dużo zrozumienia dla potrzeb realnej polityki, aby dojść do porozumienia i wzmocnić stanowisko aljantów.

Bądź co bądź za fakt dokonany należy uważać to, iż Belgja w przyszłości, w przeciwieństwie do swej dotychczasowej polityki, zajmować będzie stanowisko mocne i bardziej stanowcze w stosunku do Niemiec.

**Alfred R.**

## Palą czarne koszule!

# Rozczarowanie wśród faszystów.

**Rzym, 10 lipca.**

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

W łonie milicji faszystowskiej, która istnieje we Włoszech, jako organizacja ochotnicza obok wojska i policji, pojawiły się w ostatnich dniach prądy, zmierzające do odmówienia posłuszeństwa zwierzchnikom. Elementy ideowe, które widziały w faszyźmie odrodzenie narodowe są obecnie poważnie rozczarowane.

Ostatnio zdarzył się wypadek w San Giovanni, gdzie jeden z członków milicji uroczyście spalił na placu publicznym swą czarną koszulę na znak pogardy dla zbrodni, którą ona symbolizuje, bardziej jeszcze pogłębił przepaść między ludnością a faszyzmem. Faszysta ten został natychmiast wydalony z milicji i publicznie zdegradowany.

Mussolini zdaje sobie sprawę z sytuacji obecnej i proponuje kompromis: inkorporację milicji do armji regularnej.

Agencja Stefaniego rozesłała już po świecie wiadomość o złożeniu przez milicje przysięgi na wierność królowi, dotychczas jednak złożyła ona przysięgę tylko na wierność zasadom faszyzmu.

Szczególnie drażliwą jest kwestja kierownictwa milicji, która dotychczas zostaje w rękach gen. de Bono, który jak wiadomo pozostaje w związku z zabójstwem Matteottiego.

Prasa opozycyjna z „Corriere della Sera” na czele, żąda natychmiastowego ustąpienia generała, pozostającego pod tak ciężkimi zarzutami. L. Z.

### MOŻLIWOŚĆ ROZŁAMU W PARTJI FASZYSTOWSKIEJ.

**Rzym, 10 lipca.**

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Wedle oficjalnego komunikatu zarządu partji faszystowskiej w dniach od 20 do 27 b. m. odbędzie się zjazd komitetu narodowego partji i rozszerzonego dyrektorjatu faszystowskiego pod przewodnictwem Mussoliniego, Na zjazd zaproszeni będą sekretarze organizacji prowincjonalnych i deputowani. Mussolini wygłosi wielkie przemówienie, w którym zaproponuje doniosłe zmiany w programie organizacji i składzie władz partji.

Jak donoszą dzienniki opozycyjne, na zjeździe faszystów może dojść do poważnych awantur przy rozpatrywaniu spraw t. zw. „faszystów-dyssydentów”, tak, iż nie jest wykluczony nawet rozłam w partji.

### OPOZYCJA DOMAGA SIĘ DYMISJI MUSSOLINIEGO ZE STANOWISKA MIN. SPRAW ZAGRANICNYCH.

**Rzym, 10 lipca.**

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Decyzja Mussoliniego nie brania udziału w konferencji londyńskiej wykorzystywana jest przez opozycję.

„Stampa”, organ Giolitiego domaga się z tego powodu ustąpienia Mussoliniego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Już dwa lata — pisze powyższy organ — mijają, gdy na wszelkich konferencjach międzynarodowych, Włochy reprezentują tylko urzędnicy ministerjalni.

Jest niedopuszczalne, by na konferencji tej Włochy reprezentował minister ekonomji sen. Nava, gdyż będą tam omawiane sprawy polityczne. Dymisja Mussoliniego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych staje się koniecznością.

# Palestyna—wolnem państwem żydowskiem.

**Londyn, 10 lipca.**

Polska Agencja Telegraficzna

Prof. Wajcmann w wywiadzie, udzielonym prasie oświadczył, iż zamiarem sjonistów amerykańskich jest utworzenie w Palestynie państwa na wzór wszystkich państw europejskich.

Żydzi amerykańscy subskrybowali 50 miljonów dolarów, ażeby pokryć wydatki, związane z imigracją do Palestyny 50 tys. osób rocznie. Mają oni nadzieję, iż w ten sposób zgęszczą tak ludność, że w Palestynie utworzy się podstawa do wolnego państwa żydowskiego.

Prof. Wajcmann proponuje zwołanie w grudniu b. r. w Jerozolimie wielkiej międzynarodowej konferencji sjonistów i żydów, należących do innych partji, celem utworzenia parlamentu hebrajskiego i położenia kamienia węgielnego pod nowe państwo. E. S.

# Władze kasy chorych zostały ukonstytuowane.

## Na przewodniczącego zarządu powołano p. Kałużyńskiego (P. P. S.).

## Stanowiska dyrektora i naczelnego lekarza obsądzone będą w drodze konkursu.

Wczoraj wieczorem w lokalu centrali **kasy chorych odbyło się pierwsze zebranie nowowybranego zarządu.**

Zebranie zagaił dr. Giebartowski, który zaznaczył, iż z chwilą ukonstytuowania się zarządu kasy rolą jego jako organizatora kasy z ramienia władz państw. jest skończona.

Na przewodniczącego powołany został najstarzy wiekiem członek kasy p. Librach.

Na zebraniu obecni byli wszyscy członkowie zarządu z ramienia ubezpieczonych oraz z grupy pracodawców pp. Pawłowski, Librach, Ende i Gubke.

Przed przystąpieniem do głosowania p. Pawlikowski oświadczył, iż wobec zmajarozowania przez ustawę grupy pracodawców przez grupę ubezpieczonych przemysłowcy nie będą brali udziału w głosowaniu.

W wyborach tajnych padło:

**6 głosów na p. Fr. Kałużyńskiego, kandydata grupy socjalistycznej, oraz 6 głosów na p. Kazimierczaka, przedstawiciela polskich związków zawodowych i 4 kartki puste.**

Wobec równości głosów przewodniczący zaproponował rozstrzygnięcie tej sprawy przez losowanie — sprzeciwili się temu jednak przedstawiciele obu grup

Przedstawiciele grupy socjalistycznej zaproponowali natomiast oddanie tej sprawy do rozstrzygnięcia okręgowemu urzędowi ubezpieczeń, jednakże wobec wyjaśnienia p. Giebartowskiego, iż podobny incydent miał już miejsce w Warszawie i rozstrzygnięcie jego nastąpiło po kilku miesiącach wniosek ten wycofano.

Ponieważ wobec tego groziło zarządowi rozbicie się i ewentualnie nowy wybory zarządzono przerwę, w czasie której odbyła się narada przemysłowców.

Po przerwie zarządzono powtórne — tajne głosowanie w którem **p. Kałużyński otrzymał 7 głosów p. Kazimierczak 6 głosów, 3 kartki oddano puste.**

**Wobec czego na przewodniczącego zarządu powołany został p. Kałużyński.**

**Na wiceprzewodniczącego wybrano 6 głosami przy 10 kartkach pustych p. Kazimierczaka (P. zw. zaw..**

Po wyborach p. Kulczyński (NPR.) zaproponował natychmiastowe przystąpienie do wyborów dyrektora i naczelnego lekarza.

Sprzeciwili się temu wnioskowi przedstawiciele przemysłowców, oświadczając iż uważają, że stanowiska te winny być obsadzone w drodze konkursu.

Do stanowiska tego przychylili się również i przedstawiciele grupy socjalistycznej.

Wobec tego sprawę obsadzenia tych stanowisk odłożono i na następnem zebraniu omówione zostaną warunki rozpisania konkursu oraz projekt reorganizacji administracji kasy, złożony przez dr. Giebartowskiego. —wap

## Kryzys finansowy i organizacyjny kasy chorych.

### (Wywiad z kom. Giebartowskim).

Wybory do kasy chorych w Łodzi, zmiany jakie na terenie kasy zaszły i walka o władzę — są trzema zasadniczemi momentami, które zadecydawać mają o rozwoju tej poważnej pod względem społecznym instytucji.

Wobec tych zmian uważaliśmy za stosowne zwrócić się do dotychczasowego komisarza kasy dr. Giebartowskiego z prośbą o sprecyzowanie swego poglądu na całokształt prac i horoskopów na przyszłość.

P. komisarz, który w ciągu kilku lat istnienia kasy wykazał pełne zrozumienie potrzeb kasy i potrafił skoordynować rozbieżne często najrozmaitsze tendencje — udzielił nam następujących wyjaśnień:

Kasa przeżywa obecnie ciężki kryzys, związany ściśle z ogólnem położeniem gospodarczem kraju.

Trudności finansowe rozpoczęły się w kwietniu. W maju, czerwcu i w lipcu nietylko że nie nastąpiła poprawa, ale i przeciwnie.

Zarząd kasy starał się trudności te pokonać, pracując przy pomocy kredytu: dostawy dla kasy, apteki i t. d., realizuje się przy pomocy miesięcznych kredytów na rachunek otwarty.

Pomimo tych trudności zasiłki wypłacane są zupełnie regularnie i żadnych przerw niema, jakkolwiek wynoszą one pokaźną sumę 300,000 złotych miesięcznie.

Pensje personelowi kasa wypłaca ratami i z pewnem opóźnieniem i w ten sposób uregulowano tymczasowy stan rzeczy

Naturalnie nie może być mowy o prowadzeniu kasy w ten sposób przez czas dłuższy, to też czynimy obecnie starania o uzyskanie w instytucjach publicznych kredytu w wysokości półmiesięcznego budżetu kasy, który to kredyt byłby zabezpieczony na ruchomościach i nieruchomościach kasy.

Ubezpieczeni bezrobotni w ciągu miesiąca po zredukowaniu ich otrzymują w myśl art. 36 ustawy zasiłki, natomiast w piątym tygodniu zasiłków tych już nie otrzymują z kasy, co w pewnym stopniu przyczynia się do odciążenia finansowego kasy i do sanacji stosunków. W ten właśnie sposób kryzys przebyła kasa w Zduńskiej Woli, gdzie znaczna ilość zakładów przemysłowych nieczynna była już dawno...

**Wskutek tego kasa zmniejszyła zakres swej działalności finansowej, ale jednocześnie przeprowadziła sanację finansów.**

**Ten sam proces przejść będzie musiała kasa łódzka już w końcu lipca i w sierpniu.** Zmniejszoną zostanie ilość djetarjuszy, zastępców lekarzy i t. d.

Umożliwi to **ograniczenie wydatków o jedną trzecią,** bo i rezerwy, które czerpie się zresztą nie z nowych składek, lecz raczej z zaległości — na długo starczyć by nie mogły

**

Przechodząc do kwestji działania nowych władz kasy i ich współdziałania z personelem technicznym — muszę zastrzec, że są to rozważania raczej teoretyczne, czysto abstrakcyjne.

Otóż w tym względzie spodziewam się pracy korzystnej, ponieważ nowe władze będą moralnie znacznie silniejsze od nas, opierać się bowiem będą na szerokich masach, których poparcia nam brakło.

Napadano na nas stale. Krytyka naszej działalności nie była rzeczowa, a zarząd kasy pod tym względem będzie w sytuacji o wiele pomyślniejszej, ponieważ wyborcy będą ich bronili.

Stosunek z lekarzami nie będzie również nastręczał poważniejszych trudności Stanowią oni zwartą, dyscyplinowaną całość, tak, że automatycznie praca będzie tu poprostu kontynuowaną.

Raczej i tu oczekiwać należy zmiany na lepsze, gdyż wśród zarządu i lekarzy nastąpi pewne zbliżenie na tle poglądów politycznych.

Wydoskonalenie aparatu technicznego kasy umożliwi celową i skuteczną działalność bez żadnych wstrząsów i tarć.

Dlatego właśnie widzę tu pomyślne horoskopy dla rozwoju kasy.

Naturalnie są to tylko przypuszczenia, które dopiero rzeczywistość podkreśli lub przekreśli. mk.

## Nowe władze gminy żydowskiej.

### Lista nowowybranych członków zarządu.

Komisarjat rządu na m. Łódź zatwierdził wybory do gminy wyznaniowej żydowskiej w Łodzi.

W związku z tem gmina żydowska zawiadomiła oficjalnie ludność o składzie nowej gminy.

Gmina żydowska ogłosiła, iż na podstawie wyborów w skład nowej gminy weszli pp. Lichtenstajn, Zelmanowicz, J. Morgentaler, Szmul Edelman, Lew Holenderski, Majer Płockier, dr. Braude, senator, Wolf Zylbersztajn, dr. Rozenblat, poseł, Michał Flatto, Mordka Zelmanowicz, Gerszon Paryszkier, Symcha Uberbaum, M. Wojdysławski, A. I. Akawie, Salem Budzyner, Szabsa England, Lajbusz Rozenberg, A. S. Morgensztern, Abram Kac, Józef Wajcman, U. I. Mendelson, senator, Moszek Cederbaum, Majer Ajzner, Salomi Jakubowicz, A. I. Wojdysławski, I. M. Tajtelbaum, Józef Farbsztajn, Fiszel Radzyner, Bencijon Lipszyc, H. M. Liberman, A. L. Pływacki J. I. Cederbaum, Aleksander Joel i R Hoffman.

Możliwem jest, że po wyjaśnieniu ministerstwa wejdzie do gminy przedstawiciel partji „Hitahduth" zamiast inż Praszkiera. b.



PAUL PERRON.

## Przez telefon.

Redaktor działu lokalnego amerykańskiego pisma wziął do ręki słuchawkę telefoniczną i krzyknął ochrypłym głosem:

— Hallo! ... Kto mówi?! ...

— To ja, panie redaktorze, Barley ... Jestem na miejscu wypadku ... Stoję przy oknie przeciwległego domu i wszystko widzę doskonale! ... Ulica jest czarna od nagromadzonego tłumu ...

— Więc co pan widzi? ...

— Okropny pożar! ...

— Więc, dobrze ... Bierzemy się do roboty ... W tej chwili ... Tylko znajdę papier ... Hallo! ... Więc co się pali? ...

— Pali się budynek fabryczny firmy „Sztandard" ... Pożar wybuchł na jedenastem piętrze, w tej chwili jednak płomienie ogarnęły już szesnaste piętro ... Dwa ostatnie piętra są więc narazie jeszcze nienaruszone ... Ruch uliczny zatamowały auta straży pożarnej i policja ... Moc ludzi ... Ile oddziałów? ... Hallo! ... Zaraz policzę ... Raz ... dwa ... trzy .... cztery .. Cztery oddziały straży ogniowej przybyły na ratunek ... Przystawiono do muru drabiny, które dosięgają niestety, tylko do ósmego piętra ...

Na chodniku woda dochodzi aż do kolan ... W powietrzu pełno dymu. Widać czerwone języki ognia ... Syk rozszalałego żywiołu, gwizdki strażaków, trzask walących się rusztowań, krzyki ludzi, rżenie koni — wszystko miesza się w dziki, djabelski hałas, od którego aż w głowie huczy ... Hallo? ...

Co chwila wynoszą z bramy na rękach kobiety, które w czasie wybuchu pożaru pracowały w fabryce ...

Niektóre z nich wracają do przytomności na powietrzu ...

Bardziej omdlałe kobiety wysyła się natychmiast karetką pogotowia do szpitala ... Hallo? ... Do szpitala! ... Tak ...

Z górnych pięter ściąga się robotników po linie, aż do ósmego piętra, dokąd dochodzi drabina ..

— Zaraz ... zaraz ... Niech pan poczeka ....

Jakiś krzyk powstał wśród tłumu ... Strażacy wybiegli nagle z bramy ...

Zaraz .... zaraz się dowiem ...

Podobno winda urwała się w połowie drogi i zatamowała przejście na schodach do górnych pięter ....

Nie słyszę, o co pan pyta? ... Czy wszyscy są uratowani? ... Nie wiem ... Przypuszczam, że ...

Nie! ... Na osiemnastem piętrze w oknie ukazały się jakieś postacie! ...

Hallo! Hallo! ... Biegną od jednego okna do drugiego i wymachują rękami! ...

— Doskonale, panie Barley ... W tej chwili, tylko oddam drugą kartkę do składania ...

— Hallo! ... Strażacy przenoszą drabiny na dach sąsiedniego domu i chcą je przerzucić na osiemnaste piętro fabryki. Zdaje się, że zapóźno ... Ogień ogarnął już górną część fabryki i płomienie tryskają przez dach jak fontanna ...

Na dwudziestym piętrze też są ludzie Okropne sceny! ... Oni chyba zwarjują ...

Dwie dziewczyny ... Hallo! ...

Dwie dziewczyny skoczyły na okno i złapały się o framugę okna ... Wiszą nad ulicą ...

Boże, co oni robią?!? ...

Cisza ... Głos, wydobywający się z aparatu, umilkł nagle ... Redaktor działu lokalnego krzyczał coraz głośniej:

— Panie Barley! ... Panie Barley! .... Hallo! ... Hallo! ...

W aparacie brzęczało coś jak w ulu ..

— Hallo! ... Panie Barley! ... Co dalej? Co się stało z temi dziewczętami na ostatnim piętrze? ... Co? ...

Barley szepnął cicho drżącym głosem:

— Zeskoczyły ...

— Zeskoczyły na ulicę?! ... Panie Barley, uważaj pan teraz ... Panie Barley! .... Hallo! ... Dostanie pan dolara za każde słowo, słyszy pan? ... Wydamy nadzwyczajny dodatek ... Hallo! ...

— Dach trzeszczy ... Ludzie uciekli z ulicy ... Pozostało zaledwie kilku strażaków ... — ciągnął dalej reporter słabym głosem — Na dwudziestym piętrze w oknie ukazała się jakaś postać ... Aaaaa!!!

— Panie Barley! ... Hallo! ... Panie Barley, co się stało? ...

— Robotnik jakiś zeskoczył na dół ... Pławi się we krwi ... Zostały tylko szczątki ciała ... Boją się podejść do trupa ... Za chwilę dach się zawali... Nie mogę!... Nie mogę patrzeć! ...

— Nie gadaj pan głupstw, pani Barley Znowu ktoś skoczył ... Ilu? ...

— Jeszcze jeden ...

— Więc razem cztery osoby? ... Czy pan się nie omylił, panie Barley? ...

— Ja nie wiem ... ja ... nie ... mogę ... Przyślijcie kogoś innego ...

— Głupstwo ... Szkoda czasu! ... Bądź pan człowiekiem, panie Barley! ... Zeskoczył ktoś jeszcze? ...

— Tak ...

— Ilu? ...

— Dwie osoby ... Kobieta i mężczyzna ...

— Czy stoi ktoś tam jeszcze w oknie?

— Nie ... Zresztą nie wiem ... Zaraz ... zaraz ... Znowu jakaś młoda dziewczyna. Usiadła na oknie i wyrywa włosy z głowy ... Zsunęła nogi i trzyma się rękami gzymsu ... Spadła! .,

Barley krzyknął i zamilkł ..

— Razem więc siedem osób? ... Czy pan się nie omylił, panie Barley? ... Może pan już odłożyć telefon ... Resztę podamy później ...

— — — — — — — —

Po pół godzinie redaktor działu lokalnego, przeglądając ostatnie wydania pism amerykańskich, które czerwonym drukiem oznajmiały straszliwe sensacje o pożarze, podskoczył nagle na fotelu i zadzwonił.

Wszedł sekretarz redakcji.

— Powiedz pan kasjerce, by natychmiast wypłacono Barleyowi należną sumę i niech ten człowiek więcej na oczy mi się nie pokazuje! ... Wiedziałem, że się omyli! ... Opuścił jednego! ... Nie siedmiu, a właśnie ośmiu zeskoczyło z dwudziestego piętra! ...

Tłum. B. F.

# Wiadomości bieżące.

| LIPIEC 11 PIĄTEK | Dziś: † Pelagji<br>Jutro: Jana Gwalberta Op.<br>—:—<br>Wschód słońca o g. 4.42<br>Zachód o g. 6,35<br>Wsch. księżyca o g. 1.26 r.<br>Zachód o g. 0.00 r.<br>Długość dnia 13.51<br>Przybyło dnia g. 6.45 |
|---|---|

### OSOBISTE.

Popularny w Warszawie i Łodzi artysta - malarz p. **Stanisław Dobrzyński** współpracownik ‚Republiki' i ‚Expressu' został zaangażowany do największego paryskiego pisma popołudniowego „Paris Soir".

### O UREGULOWANIE RUCHU KOŁOWEGO W MIEŚCIE.

Na wniosek wydziału gospodarczego — magistrat postanowił przejąć od komisarjatu rządu czynności, związane z ruchem kołowym w mieście, mianowicie: rejestrację pojazdów, wydawanie pozwoleń na prawo powożenia i t. d.

### ZE STOWARZYSZENIA WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH.

Dnia 11 lipca rb. o godzinie 8,30 wieczorem w lokalu własnem przy ul. Gdańskiej nr. 87, odbędzie się wieczór dyskusyjny na który przyjeżdża członek zarządu głównego stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich z Warszawy.

**Zabezpieczenie polesia widzewskiego.** Zgodnie z wnioskiem delegacji wydziału gospodarczego — magistrat postanowił ogrodzić polesie widzewskie od strony ul. Rokicińskiej drutem kolczastym, celem zabezpieczenia zasiewów od szkodników.

**Powrót dzieci z kolonji morskiej.** W dniu onegdajszym powróciła do Łodzi pierwsza grupa dzieci po miesięcznym pobycie w kolonji morskiej w Gletkau pod Gdańskiem. Do wyjazdu zakwalifikowane były zamieszkałe w Łodzi dzieci najbardziej wyczerpane, to też pobyt w kolonji wpłynął na nich nader korzystnie i dał zupełnie zadawalniające wyniki. Druga partja dzieci zostanie wysłana w przyszłym tygodniu. Dzieciom w drodze towarzyszy lekarz i hygjenistka.

**Zapisy do miejskiej ochrony.** W miejskiej ochronie-przedszkolu przy ul. Radwańskiej nr. 42 z dniem 15 lipca r. b. będzie uruchomiony nowy oddział. Zapisy dzieci od lat 4 do 6 przyjmuje kanselarja ochrony codziennie od 10 do 12 rano. — Zgłaszający się powinni przedstawić przy zapisie metrykę urodzenia dziecka i świadectwo szczepienia ospy.

**Mąka dla Łodzi.** Wydział handlowy magistratu otrzymał większe transporty mąki amerykańskiej, marki „Patent-Nelson", którą sprzedaje bez ograniczeń. Cena jednego worka wynosi 33,70 zł.

**Wiece PPS.** W sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 5 popłudniu odbędą się cztery wielkie wiece polityczne i zgromadzenia publiczne, na których przemawiać będą, senatorowie, posłowie i miejscowi delegaci. Powyższe wiece mają cel propagandy partji PPS. Wiece te odbędą się na rynkach: Bałuckim Rynku, Zielonym Rynku, Wodnym Rynku i Górnym Rynku. p.




### TEATR MIEJSKI.

Dzi, w piątek Teatr letni (pod dachem w uroczym parku Staszica, daje powtórzenie wczorajszej premjery, komedji Mancinns'a — Peg moje serce. —

Podczas antraktu koncert orkiestry.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

### Tanieje czy drożeje?

—::—

## Cenniki obniżono, a wszystko zdrożało.

W związku z obniżeniem cen w restauracjach II rzędu i ze wzgle_u nato, iż restauratorzy I rzędu nie poszli w ich ślady, oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu postanowił niezwłocznit przystąpić do sprawdzenia cen potraw i napojów w tych restauracjach.

Gdyby okazało się, co jest prawdopodobne, że większe restauracje w miejście pobierają nadmierne ceny, winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Ponieważ oddział walki z lichwą wytoczył kilka spraw sądowych fabrykantom wód owocowych, ci ostatni obniżyli ceny, i tak obniżono o 2 grosze cene „Sinalco", „Ostromecko" i innych.

Obecnie publiczność winna sprawdzić czy stosują się do tego i detaliści.

Oddział walki z lichwą skonstatował iż mimo spadku cen bydła, mięso wołowe w detalu utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Dla usunięcia tej anomalji odbędzie się w oddziele walki z lichwą konferencja z rzeźnikami i hurtownikami.





**Ślub duńskiego następcy tronu, który niedawno ożenił się w Nowym-Jorku. Stracił on przez to tytuł książęcy i prawo do tronu.**

## Władze skarbowe przystąpują do egzekwowania podatku majątkowego.

**Egzekucje obejmą płatników ekonomicznie silniejszych i tych, którzy nie wpłacali zaliczek. — Niedotrzymanie terminu płatności weksli, wpłaconych na poczet podatku majątkowego, uważane jest za zerwanie umowy.**

Wobec tego, że w dniu 10 lipca rb. upływa termin wypłaty 1-ej raty podatku majątkowego, władze podatkowe pierwszej instancji otrzymały polecenie przystąpienia począwszy od 11 lipca rb. do przymusowego ściągania zaległości z tytułu tej raty.

Egzekucja, stosownie do zarządzenia ministerjum skarbu z dnia 7 lipca ma być skierowana przedewszystkiem przeciwko tym płatnikom, którzy nie podlegali opłacie zaliczek, jak również przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym.

Równocześnie z egzekucją pierwszej raty należy przeprowadzić ostatecznie ściągnięcie zaległości z tytułu drugiej zaliczki.

Do czynności egzekucyjnych oprócz sekwestratorów użyte być mają wszystkie rozporządzalne siły urzędów skarbowych.

Przy sposobności, zaznaczyć należy, iż w stounku do płatników, którzy na poczet podatku majątkowego złożyli w swoim czasie weksle, lecz nie dotrzymali terminów płatności ministerjum skarbu będzie uważało umowę za rozwiązaną i zarządzi pobór podatku majątkowego od tych płatników na zasadach ogólnych. W tym celu władze podatkowe zawiadamiane są o każdym wypadku niewykupienia wekslu w terminie.







## Apatja.

### (Przyczynek do psychologji chwili obecnej).

Żyjemy w epoce paradoksów. To, co było na górze jest na dole i odwrotnie.

Czerwone jest białem, zielone pomidorowem, monsieur Cynaderski prezydentem; „Esterka" stała się programem ministerstwa oświaty, prezes Oskar Kon chce ze swego mini-maxa zrobić maxy-maxa, dziennikarze łódzcy płacą kaucje w wysokości, które ongi pobierano tylko od notorycznych kryminalistów. Wszystko jest możliwe i powoli zaczynam wierzyć w dziewiczość siedemnastoletnich łodzianek.

Wszystkie pojęcia, zasady, dewizy i programy — prócz kinematograficznych — zostały przenicowane a la Plamiak. — Jeśli jakiś polityk powie wam: „Wspaniałe szaty mego programu..., to łże, jak dyplomata, gdyż winien on dziś rzec: „Wspaniałe kalesony mego programu!... Nie wierzcie nikomu i w nic, nawet samemu sobie... Taka jest moja dewiza życiowa i dlatego nie wierzę w to, co piszę.

O ile mnie pamięć nie zawodzi od 23 października 1920 roku zastanawiam się nad objawami apatycznemi przeciętnych noworodków do 68 lat. I po przeczytaniu Forela, „Ordynata Michorowskiego" Heleny Mniszek, mowy programowej prezydenta Cynarskiego i „menu" w restauracji „Metropol", doszedłem do wniosku, iż apatja jest to taki stan psychologiczno-żołądkowy, kiedy przeciętny okaz zoologiczny z gatunku „człowiek" niema apetytu, stracił chęć do pracy i pociąg do wszystkiego, każdego i każdej.

I oto przyszły czasy teraźniejsze i definicja ta stała się fałszywa.

Bo dziś ordynaryjny lodzermensch ma potężny apetyt, chce pracować, nie stracił pociągu ani do wszystkiego, a zwłaszcza do każdej, a mimo to łodzianie są dziś apatyczni. Nic ich nie obchodzi i — po zażyciu horrendalnej grabskiej tabaki — podatkowej — na wszystko kichają.

Nikt się niczem nie przejmuję. Ale jest to apatja specyficzna, absolutnie nieznana patologji psy-cho-społecznej. Człowiek apatyczny jest człowiekiem przeraźliwie smutnym, conajmniej tak, jak nasza polityka zagraniczna. Tymczasem homo „lodzermensch", mimo, że znajduje się w stanie apatji jest wesoły, przeraźliwie wesoły, jak „Esterka" p. ministra oświaty.

Wychodzi rozporządzenie o terminie poboru jakichkolwiek podatków, homo „lodzermensch" rzecze:

— Ja zapłacę??? — i parska śmiechem.

Przychodzi komornik i zarządza licytację towaru za niezapłacone podatki, homo „lodzermensch" rzecze:

— Licytuj pan towar, panie komorniku, może kto kupi!!!... — i pokłada się od śmiechu.

Odwiedza ktoś homo „lodzermenscha" i proponuje mu kupno towaru za gotówkę po cenie o 80 pr. niższej od rynkowej — lodzermensch poprostu skręca się ze śmiechu i krzyczy: „Ja mam dać gotówkę?!-...

Ten stan „wesołej apatji" winien być głębiej zaanalizowany przez medycynę, która zapewne wyciągnie z niego odpowiednie wnioski. Z dzisiejszych łodzian bowiem można wyciągnąć tylko wnioski — podatków nie wyciągnie już nikt.

Ze wszystkich zakątków Łodzi zieje pustka, przeraźliwa pustka, z którą jedynie konkurować może próżnia, znajdująca się w mózgownicach prezydjum miasta pewnego Manchesteru, ale nie tego w Anglji.

W ogródku „Grand-Hotelu„ smętnie szemrze szczypiorek i marzy o tych wielkich czasach, kiedy na jednej ławce sześć parek wiło sobie gniazdko, kiedy tłumy ludzi oglądały dwa śledzie, które pływały w fontannie i figlarnie machały ogonami; zresztą śledzie rozpierała duma, gdyż w „menu" restauracyjnem figurowały jako łososie. Jest to zupełnie tak samo, gdybym ja naraz uwierzył, że jestem dr. Barcińskim.

Grube ryby zato nie moczyły się w fontannie, lecz siedziały przy stolikach i rozpuszczały w sobie lody, wchłaniały lemo — i oranżady, a zwłaszcza flirtowały z flondrami bardzo decolte, bardzo bon-ton i bardzo „owszem".

Dzisiaj niema ani śledzi, ani grubych ryb. Grabski wypompował całą wodę i wszystko zdechło...

Albo w cukierni — przy stoliku siedzi dziesięciu dżentelmenów przy jednej „pół-czarnej", którzy rachunek regulują protestami pierwszorzędnych firm...

Na koncerty nikt nie chodzi, gdyż każdy ma dość muzyki, wsłuchując się w marsz głodnych kiszek.

Ba, stagnacja panuje nawet w przemyśle pogrzebowym. Żaden porządny człowiek nie zrobi przykrości rodzinie, żeby w takiej chwili umrzeć i narażać ja na niepotrzebne wydatki... Stąd „nieurodzaj nieboszczyków".

Dawniej im kto więcej miał płótna na składzie, tem więcej forsy w kieszeni.

Dziś nastąpiło kompletne równouprawnienie — wszyscy mają płótno, ale... w kieszeni.

I nic i nikt nie wyprowadzi ludzi z apatji... Chyba, że narodzi się jakiś „Napoleon manufaktury" i puści fabryki na... pięć zmian....

W. Lak.

# Robotnicy domagają się pomocy rządowej.

## Żądają oni przymusowego uruchomienia fabryk.

**OBRADY ZWIĄZKU KLASOWEGO.**

W lokalu OKZZ. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, którzy naradzali się nad obecną sytuacją w przemyśle o-raz nad akcją jaką podjął rząd wspólnie z samorządem w celu pomocy bezrobotnym.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz który jako przyczynę kryzysu wskazał chaotyczne uruchomienie przemysłu, które opierało się jedynie na niezdrowej podstawie.

Również i handel uległ zwyrodnieniu gdyż brali się niego ludzie nie mający o tem pojęcia, zarabiając na chwilowej zniżce marki polskiej i obecnie, gdy nastąpiła stabilizacja marki polskiej i tysiące ludzi znalazło się na skraju nędzy.

Referent wskazał, że takie same etapy przeżywały inne kraje lecz tam robotnicy dzięki swym wspaniałym organizacjom nie cierpieli głodu i nie żyli w tak skrajnej nędzy, w jakiej żyją robotnicy Polski wogóle a robotnicy łódzcy w szczególności.

W tej chwili właśnie przemysłowcy winni obecnie przyjść z pomocą pokrzywdzonym.

**To samo tyczy się i rządu, który powagi położenia nie docenia i nie wnika w krytyczną sytuację robotników. Rząd winien przypomnieć sobie wezwanie swe „do broni", które w chwili inwazji bolszewickiej przemieniło klasę robotniczą w szyki bojowe, które krwią swą broniły Polski.**

**Rząd czuje jakąś tkliwą sympatję do ziemiaństwa i kokietuje je zapominając, iż kultura kraju zależna jest od uświadomienia robotników, zorganizowania przemysłu i odpowiedniego traktowania różnych warstw społeczeństwa.**

Nawiązując do sprawy pomocy dla bezrobotnych, nazywa ją p. Danielewicz połowiczną i wskazuje że trudno własi wie zorjentować się jak ta pomoc wygląda, **gdyż inaczej mówią przedstawiciele magistratu a inaczej posłowie robotnicy.**

W celu wyjaśnienia tej sprawy wyjeżdża do premjera Grabskiego delegacja członków magistratu z przedstawicielami centrali związków zawodowych, którzy postarą się zobrazować rządowi całą grozę sytuacji i domagać się w kategoryczny sposób ujęcia tej kwestji w poważny sposób.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, podczas której, jeden z delegatów domagał się wyjaśnień od komitetu pomocy dla bezrobotnych oraz zwołania wiecy. Jednak w głosowaniu rezolucja ta upadła. b.

**UCHWAŁY ZWIĄZKU PRACA.**

Dnia 9 lipca rb. w sali zw. zawod. „Praca" przy ulicy Głównej nr. 31 odbyło się zebranie delegatów i poborców związku włókienniczego „Praca". Na początku przemawiał przedstawiciel zw. zawod. p. Kulczyński, który ogólnie zreferował sprawę obecnego kryzysu w przemyśle. Po przemówieniu p. Kulczyńskiego jeszcze przemawiał z ramienia zw. zawod. p. Zogłowski, który zebranym przedstawił sprawozdanie z odbytej konferencji mieszkaniowej w magistracie, da lej przemawiał jeszcze prezes zw. włók. Zebrani w liczbie około 1,000 osób reprezentujących 50,000 robotników wszystkich zawodów uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Zebrani domagają się od rządu zmuszenia przemysłowców wszystkich branży do natychmiastowego uruchomienia fabryk w pełnym biegu.

2. Zebrani zakładają jaknajostrzejszy protest przeciw tym przemysłowcom, któ rzy przy redukcji robotników wydalili w pierwszym rzędzie delegatów i członków związków robotniczych a pozostawiali ludzi, którzy posiadają domy, sklepy itp. jak również ich żony i córki.

3. Rząd i władze komunalne winny rozpocząć na szerszą skalę roboty publiczne, aby tym sposobem zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych, tym zaś dla których pracy braknie, rząd winien wypłacać zapomogi w wysokości równających się ich rzeczywistym zarobkom.

4. Zebrani domagają się w dzisiejszych ciężkich czasach usunięcia z posad państwowych i komunalnych tych pracowników, z których rodzin zatrudnieni są więcej niż jedna osoba i przyjęcia na miejsce odpowiednich pracowników z pośród bezrobotnych.

5. Zebrani stwierdzają, iż o ile wyłuszczonych wyżej postulatów rząd nie zre alizuje w jaknajkrótszym terminie, to mogą nastąpić skutki niepożądane dla rządu, jak również szkodliwe dla całego państwa.

Po rezolucji przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem zebranie zostało rozwiązane. p.

**REZOLUCJE ROBOTNIKÓW W OZORKOWIE.**

W Ozorkowie odbyło się zebranie bezrobotnych zorganizowane przez związek klasowy.

Po zreferowaniu sprawy bezrobocia kryzysu w przemyśle włókienniczym przez kierownika związku rozwinęła się szersza dyskusja. Mówcy w ostry sposób atakowali rząd, zarzucając mu zbyt słabe zainteresowanie się sprawami robotniczemi oraz niejasne stanowisko w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Wreszcie wbrew woli zarządu związ ku przyjęto rezolucję, domagającą się kontroli robotniczej nad produkcją, niezwłocznego uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych oraz przeciwko kombinacjom przemysłowców zamykających fabryki rozmyślnie dla własnych ko rzyści.

**MAGISTRACKA ORGANIZACJA POMOCY BEZROBOTNYM.**

Na ostatniem posiedzeniu magistratu powzięto szereg uchwał, dotyczących sprawy zatrudnienia bezrobotnych przy robotach miejskich. Postanowiono mianowicie: 1) wypożyczyć od różnych przedsiębiorców tabor oraz wszelkie narzędzia, niezbędne do prowadzenia robót ziemnych; 2) zwrócić się do ministerstwa skar bu z prośbą o wyznaczenie konferencji z ewentualnym udziałem posłów łódzkich oraz przedstawicieli związków zawodowych, istniejących na terenie m. Łodzi, w sprawie akcji pomocy bezrobotnym; 3) ustalić płacę dzienną dla dozorców przy robotach w sumie zł. 4.—, dla kobiet — 2,60 zł. i 4) zwrócić się do związków zawodowych z propozycją uskutecznienia za ich pośrednictwem wypłat robotnikom na robotach publicznych, za pobieraniem prowizji w wysokości 0,5 procent.

Jednocześnie w celu pewnego złagodzenia klęski bezrobocia i odciążenia zadań samorządu — magistrat postanowił zażądać od przedsiębiorców, wykonywujących zamówienia miejskie, ażeby zwolnili tych robotników, którzy nie są stałymi mieszkańcami m. Łodzi, zaś na przyszłość angażowali robotników wyłącznie za pośrednictwem związków zawodowych. Wydziały magistratu otrzymają polecenie, aby przy zawieraniu umów z przedsiębiorcami warunek ten był bezwzględnie i ściśle przestrzegany.

# „Widzewska Manufaktura" kontynuuje bierny opór

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy konferencja, mająca na celu uruchomienie nieczynnej już od kilku tygodni Widzewskiej Manufaktury.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza inicjatora konferencji, w asystencji naczelnika wydziału przemysłowego województwa p. Grocholskiego, przedstawicieli związków zawodowych, delegatów fabrycznych **oraz trzech dyrektorów fabryki.**

**Na wstępie p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył iż zwołał tę konferencję aby wreszcie zlikwidować zatarg, który pozbawił tyle kilka tysięcy robotników, choć nie wszyscy brali udziału w zajściu tak brzemiennym w skutki.**

Następnie zabrał głos przedstawiciel klasowego związku p. Wasiak, który wskazał, iż od dłuższego już czasu delegaci Widzewskiej Manufaktury byli przez zarząd firmy lekceważeni i dyrekcja nigdy nie chciała za ich pośrednictwem załatwiać wynikłe na tle pracy zatargi, wobec czego robotnicy byli przyzwyczajeni do gremjalnego załatwienia wszelkich spraw w kantorze i właśnie podczas krytycznych zajść również masa cała weszła do kantoru, a nie delegaci jak to być winno, wobec czego i firma winna jest po części zajściom jakie miały miejsce Firma zalegała w wypłacie robotnikom, więc nie mogli oni czekać wyroku sądowego, gdyż do tego czasu wymarliby z głodu.

Również administracja firmy źle była prowadzona gdyż nie było tam jednego odpowiedzialnego człowieka, z którym można było załatwić sporne kwestje i każdy dyrektor wtrącał się do różnych spraw. Również w innych fabrykach mają miejsce zatargi jak obecnie w zakładach Szajblera i Grohmana gdzie 400 tkaczy ma ulec redukcji, lecz tam, jest jeden dyrektor, z którym delegaci sprawę tę omawiają bez udziału ogółu i sprawa ta prawdopodobnie zostanie załatwiona bez konfliktów. Wobec tego o ile fabryka zostanie uruchomiona, winien być jeden człowiek upełnomocniony, któ ry załatwiać będzie wszelkie zatargi.

Dyrektor firmy oświadczył, iż robotnicy już dawno dyktowali firmie na konferencjach warunki i gdy firma propono wała 15 milj. zaliczki, robotnicy zażądali 25 i po każdej konferencji więzili dyrektorów, domagając się bezwzględne zadośćuczynienia im bez względu na stan finansowy firmy.

Gdy p. Maks Kon chciał zatarg oddać pod rozpatrzenie inspektorowi pracy, to robotnicy nie zgodzili się na to, uwięzili go i miało miejsce tak smutne zajście. Niesłuszne jest twierdzenie robotników jakoby zarząd firmy specjalnie szykanował ich, zaprzeczają temu fakty jak zakup przez firmę kartofli dla robotników zimą węgla i drzewa, lecz robotnicy nie wykupowali tych artykułów i firma poniosła straty. Dalej twierdził p. Rossak, że punkty, jakie wysunięto na konferencji w Warszawie muszą być dotrzymane, a więc związki zawodowe muszą potępić postępowanie robotników podczas zajść, wszyscy delegaci będą wy daleni i robotnicy zapłacą za wyrządzone szkody. Dotrzymanie tych punktów jest konieczne dlatego, iż Widzewska Manufaktura ma styczność wyłącznie z kapitałem angielskim i obecnie wymówiono jej kredyty, żądając gwarancji iż podobne zajścia więcej się nie powtórzą.

Na wiarogodność powyższego przedstawia p. Rossak „Times" londyński, w którym zajścia te są opisane jak również domagania się gwarancji przez kredytorów.

W odpowiedzi zabrał głos p. Danielewicz oświadczył iż **warunki dyrekcji firmy nie mogą być przyjęte,** gdyż nie może być mowy o wydaleniu robotników a szczególnie delegatów, których firma chce się pozbyć, **dyrekcja nie może się domagać jeszcze kary wówczas, gdy wielu robotników siedzi jeszcze w więzieniu a inni nawet niewinni cierpią głód.** Również w fabryce nici na Widzewie, będącej własnością anglików nie ma delegatów, ale tam panuje wzorowy porządek, niema zatargów i robotnicy są tam zatrudnieni całkowicie jak również są zaprowiantowani, podczas gdy w fabrykach polskich panuje bezład i wieczne dążenie do wzbogacenia się kosztem robotników. P. Danielewicz uważa że fabryka, i tak by została zamknięta i cieszy się z okazji że może stwierdzić iż nie z jej winy nastąpiła przerwa w prawy. O ile jednak firma chce uruchomić fabrykę, to powinny jej wystarczyć gwarancja że podobne **zajścia nie będą już miały miejsca.**

P. inspektor pracy zaproponował dyskusję nad poszczególnemi punktami żądanymi przez firmę a mianowicie punkt pierwszy, **że zarządy związków potępia ją akt terroru, który został dokonany na członku zarządu firmy w dniu 30 maja.**

Przeciw temu brzmieniu tego punktu wypowiedzieli się robotnicy, wobec czego inspektor pracy zaproponował następujące brzmienie tego punktu: **„związki zawodowe uważają że zajścia jakie miało miejsce 30 maja nie jest odpowiedniem załatwieniem sprawy".**

Przedstawiciele firmy jednak i na to nie chcieli się zgodzić domagając się zupełnej kapitulacji związków w myśl ich ustanowienia punktów.

Wobec tego przedstawiciele robotników pp. Zubert i Danielewicz oświadczyli, że ponieważ firma nie zgadza się nawet na taką redakcję punktu pierwszego, to jest to dowodem, **iż firma niema za miaru uruchomić fabryki i tylko chce okazać ministerstwu, iż delegaci je przyjęli na konferencję.**

Ponieważ nie doszło do porozumienia co do redakcji pierwszego punktu inspektor pracy zaproponował dyskusję nad drugim, a mianowicie co do wydalenia wszystkich delegatów fabrycznych.

W sprawie tej przedstawiciele robotników wskazywali, iż sprawa zajść została skierowana do sądu i winni będą ukarani, wobec czego nie można odrazu wszystkich delegatów karać wydaleniem.

Inspektor pracy zaproponował wydalenie z pracy tych, **którzy zostaną uznani za winnych chociażby to byli nawet delegaci.**

Jednak i na to przedstawiciele firmy się nie zgodzili i przystąpiono do dyskusji nad trzeciem punktem, a mianowicie że robotnicy zapłacą za szkodę wynikłą z powodu zdemolowania biura.

**Punkt ten odrzucili robotnicy, gdyż trudno będzie stwierdzić, kto zdemolował lokal podczas zajść.**

Ponieważ po czterogodzinnej naradzie do porozumienia nie doszło, robotnicy po krótkiej naradzie złożyli następujące oświadczenie:

**„Przedstawiciele trzech związków zawodowych reprezentujących robotników „Widzewskiej Manufaktury" stwierdzają, że zarząd powyższej firmy w całości pod trzymuje stanowisko zajęte na konferencji w Warszawie t. j., że robotnicy mają przeprosić dyrektora Maksa Kona i mają się zgodzić na wydalenie wszystkich dele gatów i innych robotników, oraz na ponie sienie kosztów za utensylja zniszczone podczas zajścia.**

**Przedstawiciele związków stwierdzają, że przybycie przedstawicieli „Widzewskiej Manufaktury" na konferencję zwołaną przez inspektora pracy było tylko zwykłym aktem kurtuazji w stosunku do rządu i opinji publicznej".**

Dyrektor Rossak ze swej strony oświadczył, iż nie ma mandatu upoważniającego go do przyjęcia zaproponowanych przez inspektora pracy warunków zlikwidowania zatargu, dołoży jednak wszelkich starań, by osiągnąć zgodę zarządu, poczem zakomunikuje jego decyzję inspektorowi.

Rozwiązując konferencję, inspektor Wojtkiewicz zakomunikował p. Rossakowi, iż oczekiwać będzie na odpowiedź za rządu, którą niezwłocznie zakomunikuje związkom i zwoła następną konferencję, celem której byłoby ostateczne zlikwidowanie zatargu.

Konferencja wczorajsza trwała od g. 6,30 do 11 w nocy tj. prawie 5 godzin.

Po rozjeściu się obradujących p. inspektor Wojtkiewicz skomunikował się telefonicznie z ministrem pracy, któremu zakomunikował przebieg obrad.

P. minister przyjął sprawozdanie do wiadomości i polecił dołożenie starań, aby zatarg został zlikwidowany i fabryka uruchomiona.

# Finanse miejskie oparte są na podatkach pośrednich.

**Podatek przemysłowy stanowił w u. r. 19,7 proc. ogólnych wpływów. — 4-osobowa rodzina wpłaca rocznie 2,60 zł. podatku widowiskowego.—Podatek od alkoholu przynosił miastu pokaźne zyski.**

W poniższej notatce, opracowanej przez miejski wydział statystyczny, przedstawione są wpływy kasy miejskiej z podatków i opłat miejskich w r. 1923, przyczem uwzględnione są poszczególne rodzaje podatków, co daje możność rozejrzenia się zarówno w stanie finansów miasta, jak i znaczeniu poszczególnych źródeł wpływów we wspomnianym czasokresie. Zaznaczyć wypada, iż podstawą rozważań są nie nominalne wpływy kasy miejskiej, te wobec deprecjacji marki polskiej nie mają wartości porównawczej, lecz wpływy realne, otrzymane drogą przerachowania miesięcznych wpływów markowych na dolary podług średnich kursów miesięcznych, a następnie na złote podług dzisiejszej relacji. W ten sposób obliczone zostały kwoty wpływów z lat ubiegłych, przedstawione niżej dla celów porównawczych.

Wpływy kasy miejskiej z podatków i opłat miejskich w r. 1923 wyrażają się kwotą 2,709,133 złotych. Z tej sumy na pierwsze półrocze przypada 1,116,474 zł. na drugie zaś 1,592,659 zł. Jak widać, w drugiem półroczu wpływy były wyższe niż w pierwszym półroczu blisko o pół miljona złotych. Źródłem tego znakomitego wzrostu wpływów w drugiem półroczu jest w znacznej mierze półprocentowy dodatek do państwowego podatku przemysłowego. Tę pozycję wpływów, jako najważniejszą, omówimy najsampierw.

Wpływy do kasy miejskiej z półprocentowego podatku przemysłowego rozpoczęły się w drugiem półroczu ubiegłego roku, mianowicie we wrześniu. W cyfrach zaokrąglonych wpłynęło:

**we wrześniu 249 tys. zł., w październiku 131 tys. zł., w listopadzie 93 tys. zł., w grudniu 60 tys. zł.**

ogółem więc 533 tys. zł. Jak wielkie znaczenie miało to źródło wpływów, o tem daje pojęcie następujące zestawienie: we **wrześniu wpływy z tego źródła stanowiły 53,2 proc. ogólnej sumy wpływów kasy miejskiej, w październiku 60,5 pr., w listopadzie 42,7 proc., w grudniu 23,7 proc.** Zauważyć wypada, że wpływy czteromiesięczne z tego źródła są większe, aniżeli całoroczne wpływy z jakiegokolwiek innego źródła. W ten sposób dochód z półprocentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego, stanowiąc 46 proc. wpływów kasy miejskiej w ostatnich czterech miesiącach ub. roku, a 19,7 proc. całorocznych wpływów. jest najwyższą pozycją w zestawieniu wpływów kasy miejskiej z podatków i opłat miejskich za rok ubiegły.

Następne z kolei miejsce w tem zestawieniu zajmuje

**pozycja z wpływów z podatku od obrotu i dodatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego.**

Tej pozycji nie należy identyfikować z poprzednią, wspomniane bowiem dwa podatki, mimo podobnego brzmienia nazw, różnią się zarówno kołem kontrybuentów, jak i źródłem mocy prawnej: półprocentowy dodatek, o którym wyżej mowa, opiera się na Ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, podatek zaś od obrotu i dodatek do państwowego podatku przemysłowego, do których omówienia przechodzimy obecnie, opierały się na uchwale rady miejskiej m. Łodzi

Z ostatnio wymienionych źródeł wpływy w roku ubiegłym

**wyniosły 375 tys. zł., co stanowi 13,8 pr. całorocznych wpływów kasy.**

Cała nieomal powyższa kwota przypada na okres styczeń—sierpień ub. roku, w ciągu bowiem ostatnich 4-ch miesięcy wpływy z tego źródła wyniosły zaledwie 6 i pół tysiąca złotych. Dle zilustrowania znaczenia owego, dziś już nieistniejącego źródła przytaczamy stosunek procentowy wpływów zeń do ogólnych wpływów podatkowych kasy miejskiej w pierwszych ośmiu miesiącach ub. roku: styczeń —39,9 pr., luty — 24,9 proc., marzec — 28,2 proc., kwiecień — 23,1 proc. maj — 23,9 proc., czerwiec — 18,0 proc., lipiec — 13,1 proc., sierpień — 20,8 pr. Pod koniec ubiegłego roku w związku z ustawowem uregulowaniem opodatkowania przemysłu i handlu podatki, o których tu była mowa, odpadły.

Następnie idą

**wpływy z podatku od zabaw i widowisk, wynoszące 316,125 złotych.**

Wpływy z tego źródła są znaczne, jeżeli chodzi o ich absolutną wysokość, w stosunkowem jednak ujęciu przedstawiają się jednak dosyć mizernie. Wystarcza przytoczyć, że

**na czteroosobową rodzinę przypada średnio 2 zł. 60 gr. podatku od zabaw i widowisk w ciągu całego roku.**

**Podatek konsumpcyjny od spirytusu i win dał 291,546 złotych, podatek od ładunków kolejowych 256,287 zł., podatek od gazu i elektryczności dla celów ruchu 192,769 zł., udział w państwowym podatku od dochodu 131,944 zł., podatek od biletów tramwajowych miejskich i uodmiejskich 152,296 zł., podatek od gazu i za elektryczność do oświetlenia 88,594 zł., podatek szkolny i na opiekę społeczną 57,686 zł., podatek od wynajmu mieszkań w hotelach, pensjonatach i t. d. 39,182 zł., podatek od lokali 35,572 zł., opłaty od umów o przewłaszczeniu nieruchomości 27,930 zł., podatek od zasadniczej taryfy za ubój bydła 19,441 zł., opłaty miejskie od weksli protestowanych 14,162 zł., podatek od piwa 10,723 zł.**

Dzienne wpływy kasy miejskiej i podatków i opłat wynosiły przeciętnie 7,422 złote, gdy w r. 1922 średnie wpływy dzienne wynosiły 6,588 zł., w r. 1921 2,672 zł., w r. 1920 — 1,960 zł. Jak widać wpływy z podatków i opłat wzrastają z roku na rok. Czy są już dostatecznie wysokie. Odpowiedź na to zasadnicze pytanie daje zestawienie danych obecnych z danemi przedwojennemi: w roku 1913 na 1 mieszkańca Łodzi przypadało podatków i opłat na rzecz miasta 2 rb. 46 kop. co po przerachowaniu na złote daje kwotę 6 i pół złotego. Tymczasem w r. 1920 na jednego mieszkańca przypadało 1,68 zł., w r. 1921 — 2,16 zł., w r. 1922 — 5,09 zł., a w r. 1923 — 5,35 zł.

Widzimy zatem, że obecnie, gdy miasto posiada rozległą administrację samorządową, uwzględniając w szerokim zakresie potrzeby ludności miasta, opodatkowanie ludności na rzecz tej administracji jest mniejsze, niż przed wojną, kiedy Łódź nie miała samorządu i kiedy zakres agend zarządu miejskiego był minimalny. W tych warunkach uznać trzeba, iż skala opodatkowania na rzecz miasta była w roku ubiegłym stosunkowo nieznaczna

## Wywiad, jakich — mało.

# Łódź przez okulary złodzieja.

**„Właściwie jestem złodziejem kieszonkowym, choć mam za sobą dwa semestry filozofji".**

O godzinie drugiej w nocy zadzwonił telefon redakcyjny.

— Czy redakcja panów wie o pożarze, który ogarnął warsztaty samochodowe? — pyta nieznajomy głos...

— Owszem, wiemy.

— Czy można prosić o szczegóły?

— Dotychczas szczegółów niema. znajdzie je pan jednak z rana w „Republice".

Położyłem słuchawkę i po upływie minuty siedziałem już w dorożce, jadąc na szosę Pabjanicką. Trudno, skoro czytelnicy domagają się szczegółów..

Nie o tym jednak chcę pisać, a właściwie o powrocie, podczas którego zdobyłem dość niecodzienny... wywiad. O czwartej rano, gdy już jasno jest na dworze, a pierwsze promienie słońca uśmiechają się z poza mgieł porannych, wsiadam — zmęczony i zziajany do wagonu tramwajowego na Górnym Rynku. W wagonie jest tylko jeden pasażer. Odrazu nawiązuje ze mną rozmowę:

— Mało pasażerów jedzie teraz w nocy. Nie mają pieniędzy, to śpią.

— A tak...

— A cóż pana goni nad ranem do miasta — pewno pan śpieszy na pociąg?

— Nie. Jestem dziennikarzem i wracam do redakcji. Byłem na pożarze. Pan też?

— Eh, skądże tam. W nocy na pożarze niema co robić. W dzień, to co innego. Właściwie, proszę pana, jestem złodziejem kieszonkowym.

Przyznam się, że poraz pierwszy w życiu doznałem podobnego wrażenia, gdy człowiek przedstawia mi się właśnie z tej „pochlebnej strony". Poznawałem już kupców łódzkich, przemysłowców, polityków, dyplomatów, właścicieli domów, ale kieszonkowego złodzieja nie znałem osobiście nigdy...

— To ciekawe. I zupełnie otwarcie pan o tym mówi?

— Naturalnie. Nie przyznaje się tylko podczas „roboty" i w policji. Pozatym mam nawet karty wizytowe z zaznaczeniem fachu. Nie myśl pan, że jestem nieukiem. Byłem dwa semestry na filozofji i doszedłem do wniosku, że nie zgadzam się zupełnie z panującą moralnością, zerwałem t. zw. przez Rousseau kontakt społeczny i dziś pozostaje w wiecznej wojnie z prawem prywatnej własności. Zacząłem od kradzieży palt ze szatni uniwersyteckiej, poczym przerzuciłem się na „kieszonkowość". Włamania nie praktykuję zupełnie: jest to brudna robota i grozi zbyt wysokiemi karami.

— Widzę, że jest pan teoretykiem w swoim zakresie. Mam nadzieję, że jest pan również w swoim zakresie dżentelmenem i nie sprobuje pan na mojej osobie swej sztuki. Chciałbym zrobić z panem wywiad. W portfelu mam tylko legitymację z fotografją oraz 2 złote. Zegarka nie mam...

— Może pan być zupełnie spokojny. Dla prasy mam specjalne względy...

— Dziękuję. Jaki teren przedstawia Łódź pod względem kradzieży?

— Bardzo marny. Jestem w Łodzi od czterech miesięcy i wprost nie mam z czego żyć. Łodzianie są nadzwyczaj ostrożni, bez porównania ostrożniejsi, niż **warszawiacy, którzy pod tym względem** zasługują w Polsce na prym. Niechaj pan zwróci uwagę, iż na platformach tramwajowych w Łodzi ludzie zwykle trzymają rękę na piersiach lub na kieszeni. Na ulicy łodzianie chodzą zbyt szybko, by można było niepostrzeżenie wsadzić im palce do kieszeni. Najwygodniej dla mnie chodzą ludzie w Alejach Ujazdowskich w Warszawie — powoli i równo. Prawdziwego łodzianina jest bardzo trudno okraść, chyba jakiegoś kupca z prowincji lub chłopa.

— A jak udają się panu kradzieże sklepowe?

— Próbowałem w Łodzi i tego: bardzo kiepsko. Sprzedawcy pilnują lepiej, niż detektywi. Odcinek towaru na ubranie, które teraz właśnie noszę, kosztował mię cztery dni ciężkiej pracy. W branży galanteryjnej jest trochę lepiej, ale przed tygodniem zwyczajnego krawata, nawet nie jedwabnego — o mało nie przypłaciłem aresztowaniem.

— Co pan myśli o policji łódzkiej?

— Owszem, jak na swój fach, niezgorsza. Mają doskonałą kartotekę i nasz brat nie może w niej zachować incognito. Pozatym są bardzo grzeczni.

— Czy kradnie pan solo, czy w bandzie?

— Jak się pan wyraża? Nie pracuję w „bandzie", ale mam jeszcze dwu wspólników, nader miłych ludzi... Wogóle w Łodzi niema dobrze zorganizowanych kompanji eksproprjatorskich, a te organizacje, które tu są, składają się przeważnie z elementu niekulturalnego: wywłaszczają bieliznę na górach, wypróżniają mieszkania, raczą pacjentów nożem...

Tramwaj dojechał do rogu ul. Krótkiej

— Dziękuje za wywiad — rzekłem — Oto już moja redakcja.

Dżentelmen - złodziej wstał, uchylił kapelusza i odparł:

— Wybaczy pan, że nie wymieniam swego nazwiska. Dziennikarze są często niedyskretni i mógłby je pan wydrukować. Mój stryj tego samego nazwiska jest dyrektorem pewnego banku w Łodzi, a niekiedy dyrektorowie banków uważają się za skompromitowanych, gdy nazwiska ich wiąże się z naszym fachem...

- rt. -

# Malwersacje w związku dozorców domowych.

Przed kilku tygodniami zgłosiła się do okręgowej komisji klasowych związków zawodowych delegacja złożona z członków związku dozorców z zawiadomieniem iż zarząd tego związku popełnia malwersacje.

OKZZ. powołała do życia komisję rewizyjną, która stwierdziła że, członkowie zarządu związku dozorców wyznaczają sami sobie pensje w dowolnej wysokości. Prócz tego stwierdzono brak 2 miljardów marek z powodu nie wciągnięcia do ksiąg różnych pozycji. Ponieważ związek dozorców nie chce przedstawić bilansu, okręgowa komisja skierowała sprawę nadużyć do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

„REPUBLIKA"
Łódź
11 lipca 1924

# KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
11 lipca 1924

## Zwrot na lepsze w przemyśle włókienniczym [illegible]

Po ciężkim kryzysie jesiennym nastąpiła pewna nieznaczna poprawa w przemyśle rosyjskim tak, że istnieją poważne zmiany zwiększenia produkcji. Nadprodukcja bowiem, z którą miano w Rosji doczynienia, obecnie należy już do dawno minionej przeszłości.

Techniczny problem uruchomienia przemysłu nie przedstawia zbyt wielkich trudności ponieważ wiele fabryk nie pracuje wcale a i uruchomione zakłady przemysłowe ograniczały dotad swą działalność do minimum. Dla tego też przemysł włókienniczy Rosji nie osiągnął jeszcze trzeciej części produkcji przedwojennej: w roku ub. uruchomionych było tylko 15 proc. fabryk. Wpierwszym rzędzie chodzi tu o towary bawełniane, które stanowiły 70 proc. przedwojennej produkcji: 9 miljonów wrzecion stawiało rosyjski przemysł bawełniany na czwartem miejscu w produkcji światowej. Wojna i rewolucja poczyniły wielkie spustoszenie w przemyśle. Znaczna część fabryk znalazła się w nowoutworzonych na gruzach Rosji państwach, gdzie wskutek braku rynków zbytu pracują w nader ciężkich warunkach.

Pozostałe fabryki uległy zniszczeniu lub też wskutek zaniedbania i braku sił technicznych sa unieruchomione. To też gdy w ostatnich latach przedsięwzięto prace w kierunku wznowienia intensywnej pracy — zabrakło niezbędnych kapitałów, aby dzieło odnowienia doprowadzić na szeroką skalę.

Również sprawa surowców nasuwała poważne trudności.

Hodowla bawełny w Rosji podupadła a dostawy zagraniczne z przyczyn politycznych, nie istniały prawie wcale.

Powstał więc szalony „głód włókienniczy" tak, że za starą szmatę, strzępy ubrania i bielizny można było otrzymać od chłopa kartofle i chleb, tembardziej, że pieniądz nie miał prawie żadnej wartości.

Jako jedyne wyjście z tej trapiącej sytuacji nasunęła sie konieczność wprowadzenia nowej polityki ekonomicznej t. zw. „Nepu".

Polityka ta w pewnym stopniu umożliwiła odbudowę przemysłu. Fabryki najmniej zniszczone pożogą wojny i rewolucji zostały puszczone w ruch, a w nich właśnie została skoncentrowana cała produkcja.

W marcu 1922 został utworzony wszechrosyjski syndykat przemysłu włókienniczego, który miał za zadanie zaopatrywania w surowce maszyny i środki produkcji poszczególne trusty, oraz planowy podział wytworów.

Dzięki intensywnym wysiłkom udało się w pewnym stopniu opanować kryzys w dziedzinie surowca bawełnianego. Około połowy niezbędnych ilości bawełny produkowano w kraju.

Druga połowa (3 miljony pudów) dzięki polepszonej sytuacji politycznej została sprowadzona z Ameryki.

W tym celu bawił przez kilka miesięcy w Ameryce zmarły niedawno przewodniczący wszechrosyjskiego syndykatu przemysłu włókienniczego Pogin. Dzięki jego staraniom udało sie doprowadzić do uzyskania wielkich ładunków bawełny, co umożliwi wyprodukowanie w fabrykach rosyjskich 750 miljonów arszynów.

Już w roku ubiegłym przemysł włókienniczy zaprezentował swe wyroby na wszechrosyjskiej wystawie przemysłowo-rolniczej oraz na jarmarku w Niżnim Nowgorodzie, ale tranzakcji dokonano wówczas bardzo mało.

Kupców z Persji i wschodu odstraszyły zbyt wysokie ceny, które wypływały wskutek wysokich kosztów produkcji. W Rosji natomiast towary były zabezpieczone przy pomocy wysokich ceł oraz przy pomocy zmonopolizowanego handlu zagranicznego.

Ale wysokie koszta produkcji wywołały całkiem niepożądane skutki: powstał ciężki kryzys, którego odgłosy dzisiaj jeszcze drgają w życiu gospodarczem sowieckiej Rosji.

Głównym odbiorcem produkcji towarów bawełnianych najsolidniejszym i najlepiej płacącym konsumentem, jest chłop rosyjski — jedynie tylko ceny muszą odpowiadać jego zdolnościom płatniczym.

Ceny tych towarów jednak podskoczyły w górę, gdy tymczasem ceny zboża spadły znacznie. Za arszyn towaru chłop musiał oddać 5, a nawet 10 razy tyle zboża co przed wojną.

Chłop zresztą za zboże otrzymywał pieniądz papierowy, którego wartość malała z dnia na dzień, a ceny wyrobów włókienniczych obliczane w złocie rosły ciągle.

Wobec tego musiał wstrzymać się od kupowania a w ten sposób zniknęli wszyscy odbiorcy.

Wynikiem tego były trudności płatnicze i poważne wstrząśnienia ponieważ zaś przemysł i handel był znacjonalizowany przeto zrozumieć łatwo, iż w pierwszym rzędzie ucierpiało na tem państwo. To też przedsięwzięto środki, mające na celu z jednej strony obniżenie cen wyrobów włókienniczych, z drugiej zaś — zwyżkę cen zboża.

Osiągnięto to pierwsze przy pomocy zwykłych dekretów, a ceny zboża podniosły się wskutek tego, że państwo zorganizowało wywóz zboża zagranicę i poczyniło wielkie zakupy. W ten sposób ostrza słynnych „nożyc Trockiego" zeszły się ze sobą i nastąpiło wyrównanie, harmonja między miastem i wsią. Wówczas też przyszła stabilizacja waluty rosyjskiej, która przyczyniła się ostatnio do złagodzenia i zlikwidowania kryzysu. Nagromadzone obecnie zapasy nie wystarczą.

Zbliża się też okres żniw, który umożliwi chłopu uzyskanie znaczniejszych sum i spotęguje jego siłę nabywczą, dla tego właśnie produkcja musi być zwiększona.

Jest to jeden z najpoważniejszych problemów gospodarczych, któremu sfery rządowe i przemysłowe poświęcają dużo uwagi.

Należy bowiem zwiększyć produkcję w takim stopniu, aby nie doprowadzić do zwyżki cen.

Wysokość zapotrzebowania nie jest do tej pory znana, a zapotrzebowanie to musi być pokryte w taki sposób, aby nie przekroczyło właściwej miary, t. zn., aby nie zwiększało obiegu pieniężnego, co mogłoby znowu doprowadzić do poważnych wahań walutowych.

Na rynek rzucone zostanie około 700 miljonów pudów zboża, tak, że państwo będzie musiało poczynić kolosalne zakupy na eksport i do składów rządowych.

Uczynić będzie to trzeba w ten sposób, by doprowadzić do uregulowania rynku wewnętrznego i nie dopuścić do spekulacji. O ile chłop będzie miał możność zakupienia w dostatecznych ilościach odpowiadających mu materjałów bawełnianych, wówczas większa część pieniędzy znajdzie się w kasach skarbowych i odciąży prasę drukarską.

Waluta pozostanie ustabilizowana. Nadprodukcja jednak doprowadzić może ponownie do powstania kryzysu: dla tego należy utrzymać produkcję na właściwym poziomie. Jest to więc zadanie dość trudne do rozwiązania. Nie można bowiem przewidzieć dokładnie jak wypadną żniwa jak również nie można ustalić zapasów wytworów przemysłowych.

W każdym bądź razie zdecydowano zwiększyć produkcję w fabrykach bawełnianych o 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego i oczekuje się stąd najlepszych rezultatów.

• • •

### SPRAWA 8-GODZIN. DNIA PRACY. W NIEMCZECH.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 9 lipca.

Dyrektor międzynarodowego biura pracy, sir Albert Thomas, wystosował do redakcji „Vorwärts" pismo, w którem podnosi, iż rzeczoznawcy, opracowując projekt regulacji odszkodowań, liczyli się z 8-godzinnym dniem pracy w Niemczech. Warunki pracy w Niemczech nie mogą być w żadnym wypadku inne, niż w innych krajach Europy. Jeśliby Niemcy wprowadziły dłuższy dzień pracy, to mogłoby to stać się tylko po porozumieniu się z sąsiadami.

### ZWYŻKA CEN W WESTFALJI.

Agencja Wschodnia.

Rewel, 10 lipca.

Z powodu podwyższenia taryfy celnej w Westfalji, dała się zauważyć znaczna zwyżka cen. Cena chleba białego np. wzrosła z 18 na 24.

## Rząd obniżył cło

### na artykuły pierwszej potrzeby i manufakturę.

Na odbytem w dniu 9 b. m. posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowo wprowadzonej taryfie celnej szereg ulg, mających na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ulgi celne wprowadzone zostały na przeciąg 3-ch miesięcy od 15 października r. b.

Stosownie do tej decyzji obniżono o 7 proc. złotych 50 groszy, cło od mąki żytniej na 5 złotych. od 100 klg. zniżone będzie jeszcze o 40 proc. Cło od mąki pszennej, która wynosić miała 9 złotych od 100 klg. obniżone zostało o 20 proc. Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać miało cło 15 złotych może być wwożone bez cła.

Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60 proc. ostatnio ustalonych stawek, cholewki, podeszwy brandzle i obcasy 80 proc. ostatnio wprowadzonych stawek.

Również 80 proc. nowo wprowadzonych stawek celnych opłacać będzie w terminie ulgowym płótno bawełniane, surowe, bielone, barwione, dalej tkaniny wełniane, czesankowe i inne, sukna włościjańskie i tkaniny półwełniane. Saletra i czostniak, na które cło wedle nowej taryfy wynosi 5 złotych od 100 klg. płacić będzie tylko 10 proc. tej stawki.




GOTÓWKA

Dolary 5,18 i pół

CZEKI

Belgja 23,34
Holandja 195,80
Londyn 22,51 — 22,5[illegible]
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 26,42 — 26,40
Praga 15,21 — 15,13 — 1[illegible]
Szwajcarja 93,32
Wiedeń 7,32
Włochy 22,08
Miljonówka 0,53—0,55
Bony złote 0,76—0,78
Pożyczka dolarowa 2,45—2,50
Poż. 8-io proc. 6,80
Tendencja dla funta zwyżkowa.

### WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lipca

Dolary 5.22 i pół
Londyn 22.51
Tendencja utrzymana, dla akcji również.
Przem. Lw. 0.37
Bank Handlowy 6
Bank dla H. i P. 1.8[illegible]
Zieleniewski 8
Cegielski 0.61
Starachowice 2.35
Chodorów 4
Nobel 1.52
Modrzejów 5.4[illegible]
Żyrardów 53
Cukier 3.90
Ostrowiec 7
Siła i Światło 0.45
Haberbusch 4.15

### GIEŁDA ZURYCHSKA

PAT. — ZURYCH, 10 lipca
N. Jork 554 i pół
Londyn 24.5
Paryż 28.25
Medjolan 23.67
Praga 16.35

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

PAT. — LONDYN, 10 lipca
Nowy Jork 435.37
Francja 85.20
Belgja 96.25
Włochy 101.93
Szwajcarja 24.27
Niemcy 180.25
Austrja 307.500
Praga 147.75

### GIEŁDA PARYSKA.

PAT. — PARYŻ, 10 lipca.
Londyn 85.14
Nowy Jork 19.61 i pół
Belgja 88.40
Hiszpanja 250.50
Włochy 83.63
Szwajcarja 352.75

## Akcje.

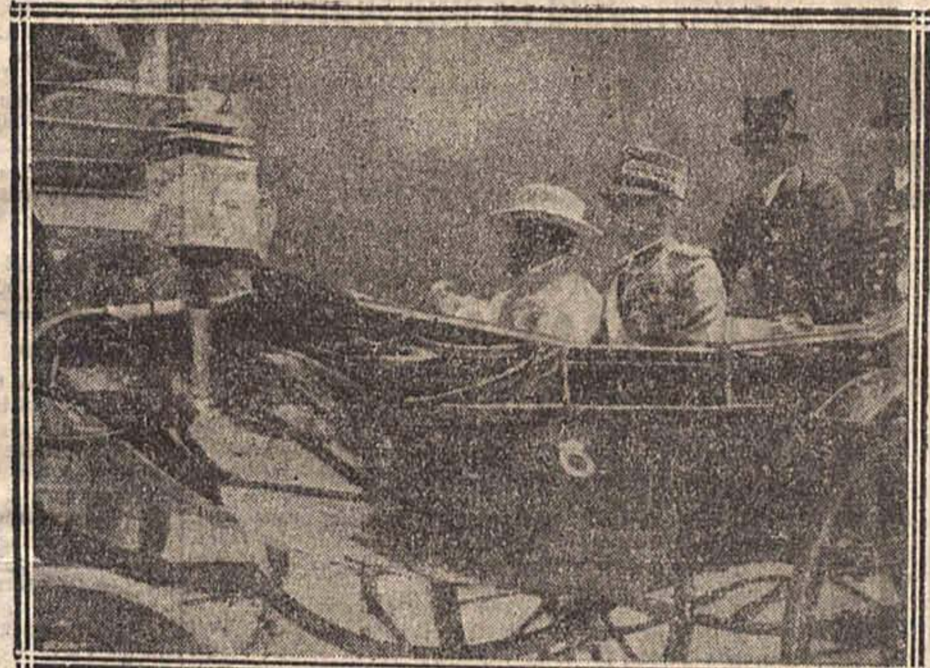
Bank Dyskontowy 5,10
Bank dla H. i P. 1,65—1,90
Bank Przem. Lwów 0,34—0,36
Bank Zachodni 1,60
Bank Zw. Ziemia 0,30
Bank Handlowy P. 2
Bank Zw. Spółek 3,85
Spiess 0,98
Zgierz 2,60—2,50
Elektryczność 1,70
Siła i światło 0,44—0,45
Czersk 0,45
Gosławice 1,80
Firlej 0,40—0,36—0,40
Drzewo 3,70—3,90 (1) 3,70—4,15 (dr
Rylscy 0,20—0,22
Fitzner 4—3,80
Modrzejów 5,15—5,25 (3) 5,20—5,35 (5)
Ortwein 0,29
Parowozy 0,29—0,33—0,31
Starachowice 2,24—2,32
Ursus 1,05—1,15
Kijewski 0,26
Puls 0,55
Wildt 0,26
P.T.E. 0,17
Kabel 0,75—0,85—0,80
Chodorów 3,80—4—3,80
Częstocice 2—1,75—1,80
Michałów 0.45
Cukier 3,82—3,85
Nafta 0,40—0,45
Nobel 1,50
Cegielski 0,57—0,61
Norblin 0,55—0,57
Ostrowiec 6,10—6,70—6
Pocisk 1,30—1,60
Rudzki 1,20—1,15
Unja 4,10
Zieleniewski 8
Konopie 0,60
Zawiercie 30
Herbata 0,15
Spirytus 1,30—1,40
Wulkan 2,30
Żyrardów 53—52—52,50
Borkowski 0,95—0,94
Żegluga 0,23—0,24
Haberbusch 4,25—4
Klucze 0,12
Tendencja prawie bez zmiany.







Pochód inwalidów austrjackich, którzy domagają się pracy i chleba.





Król Etjopji Ras Tafari odwiedził niedawno Rzym.
Na fotografji górnej widzimy króla Etjopji w towarzystwie króla włoskiego w drodze do Kwirynału.
Król Etjopji składa wieniec na pomniku nieznanego żołnierza (dolna fotografja).




# Florisdorf A. C.—Turyści 3:0 (1:0).

Punktualnie o godzinie 6-ej rozpoczynają grę goście. Atak ich załamuje się na Kubiku. Gra otwarta. Frydman I w prawej pomocy wykazuje brak rutyny. Goście zyskują róg, który Zygler odbija pięścią. Ładny przebój Koszadego — ostry strzał przechodzi nad poprzeczką.

Cygler w bramce niepewny — ciągle peszy obronę.

W 11 minucie wygrywa prawe skrzydło gości.

Hermans nie może dogonić przeciwnika, który oddaje ostry strzał w prawy róg nie do obronienia. Z centry Koszadego strzela Kubik na aut.

Turyści przez kilka chwil atakują. Koszade ładnie wysuwa Fiszerowi, który z kilku kroków pudłuje.

Wolny dla Florysdorfu bije pięknie środek ataku, lecz Cygler klasycznie broni na róg.

Atak Turystów Fiszer — Koszade Fiszer kończy się strzałem na aut.

W bardzo niebezpiecznej sytuacji ratuje Frydman I.

Tuż przed końcem pierwszej połowy marnuje pewną sytuację Magin. Po przerwie gra znacznie się ożywia.

W 11 minucie strzela nadspodziewanie z linji koła karnego prawy łącznik gości i Cygler horendalnie zawinia bramkę.

Kubik Stefan w tej fazie wysuwa piękne piłki atakowi wychodzą niemal zawsze zwycięsko z pojedynków.

W 33 min. niebezpieczna sytuacja pod bramką gości. Koszada bije na barmkę, bramkarz odbije, nadbiegający Neujahr strzela do pustej bramki... lecz piłka mija cel.

W 37 minucie przerywa się prawy łącznik gości. Neujarh, nie widząc innego ratunku fauluje przeciwnika, za co sędzia dyktuje karny. Strzela środek pomocy gości, zyskując dla swych barw trzecią i ostatnią bramkę.

Sędziował dobrze p. Otto.

Publiczności około 2.000 osób.

**Sportsman.**

## TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W dniu 9 b. m. rozpoczął się w Katowicach turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska z udziałem najwybitniejszych tennisistów polskich.

Z Łodzi otrzymali zaproszenie p. Richterówna E., Kinderman A., Steinert, Ender i Stadtlender.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża p. Richterówna oraz p. Kinderman.

Łodzianie mają dużo szans do zdobycia mistrzostwa, a zwłaszcza p. Richterówna w grze pojedyńczej pań, oraz para Richterówna i Kinderman w grze pojedyńczej pań i panów.

## NOTATKI SPORTOWE.

**Kid Lewis** został mistrzem Anglji w boksowaniu średniej wagi, bijąc na punkty Hamiltona w 10 rundach.

**Zwycięska drużyna Francji** w walce olimpijskiej na florety składała się z następujących zawodników, Gandin, Obrer Cattian i Ducret.

**Shizo,** nauczyciel z Tokio jest poważnym kandydatem do zdobycia mistrzostwa w biegu maratońskim dla Japonji.

**6-ciu tennisistów** wysłali na olimpjadę Węgrzy. Z tego tylko mistrz Węgier Kehrling jedzie na koszt związku, natomiast Gönes, Kirchmayer, Keleman i panie Krencsey i Petery jadą częściowo na własne koszta, częściowo na koszta swych klubów.

—XX—

# Międzynarodowa konferencja sanitarna w Moskwie.

**Moskwa, 9 lipca.**

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

**Bawił tutaj prof. Reichmann, dyrektor sekcji hygjeny ligi narodów.**

**Prof. Reichmann prowadzi ożywione pertraktacje z komisarzem zdrowia publicznego, Siemaszko, w sprawie zwalczania epidemji w Rosji, szczególnie zaś malarji, oraz w imieniu ligi narodów zaproponował rządowi rosyjskiemu zwołanie na rok 1925 — międzynarodowej konferencji w sprawie walki z malarją.**

**Konferencja ma się odbyć w Moskwie z udziałem wszystkich państw, należących do ligi narodów, Niemiec i Rosji. — Byłaby to pierwsza konferencja międzynarodowa odbyta w sowietach z wyjątkiem posiedzeń 3-ej międzynarodówki.**

---

## Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 18 lipca 1924 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury firmy: **Tepler, Brutman i Ska** oszacowanych na 600 złp.

Łódź, dnia 2 lipca 1924 roku.

Komornik

**Teofil Stanisz.**

---

## Ostrzeżenie.

Podaję do wiadomości, że dn. 4 b. m. został skradziony p. Józefowi Rosenholcowi zam. przy ul. Kościuszki 53 zaprotestowany weksel na sumę Zł. 4505.— z wystawienia f. „Grajss i Rabinowicz" Warszawa, ul. Nalewki 10, na zlecenie V. N. Patrikiejeffa z moim żyrem, będący moją własnością. Ostrzega się przed nabyciem.

**N. Margulies**

5051 1 **ul. Wschodnia № 31.**

---

## Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, ogłasza, że dnia 15 Maja 1924 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej pod № 39, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości 25 sztuk kretonu należących do firmy **„Manufaktura Łódzka"**, oszacowanych na 580 złp.

Łódź, dn. 8.-7. 1924 r.

Komornik

5052 **K. SUZIN.**

---



---

## OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 43 rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 25 lutego 1921 r. Zarząd gminy Wyznaniowej żydowskiej w Łodzi podaje do wiadomości publicznej wynik wyborów na pełnomoników gminy:

Z listy № 4 — Izrael M. Lichtenstein, nauczyciel, Efroim Zelmanowicz pończosznik i Józef Morgentaler tkacz.

Z listy nr. 10 Edlman Szmul pracownik handlowy, Holenderski Lew pracownik hadlowy.

Z listy nr 15 — Płockier Majer przemysłowiec.

Z listy nr. 16 — Dr. Markus Braude senator, Wolf Silberstein kupiec, pr. Jerzy Rozenblat poseł, Michał Piatto przedsięb. bud., Mordka Zelmanowicz kupiec, Gerszon Praszkier inż. radny.

Z listy 17 — Symcha Binem Uberbaum kupiec Icek Majer Wojdysławski przemysłowiec, Abram Icek Akawie kupiec, Salem Budzyner dyrektor, Szapsa Englard kupiec Leibus Rosenberg kupiec; Abram Szlama Morgenstern kupiec.

Z listy nr. 18 — Abram Kac kupiec.

Z listy 20 — Józef Wajcman prawnik.

Z listy 21 — Uszer Izrael Mendelson senator, Moszek Cederbaum kupiec, Majer Ajzner kupiec Salomon Jakubowicz kupiec, Aron Josef Wojdysławski właśc. nieruchomości Icek Majer Teitelbaum kupiec, Josef Farbstein kupiec, Fiszer Radzyner kupiec, Bencjon Lipszyc kupiec, Hersz Mordka Liberman kupiec, Abram Lejser Pływacki kupiec.

Z listy 23 — Jakób Icek Cederbaum snowacz.

Z listy 24 — Aleksander Joel ławnik magistratu, Rywen Hoffman pończosznik.

**Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi.**

---



---

**OGŁOSZENIA drobne**

**Posady.**

Krawcowa i bieliźniarka poszukuje zajęcia po domach prywatnych „Krawcowa". 5034—2

Inteligentny (a) swat (ka) mający (ca) dostęp do lepszych domow izr. poszukiwany (a). Łask. oferty do administracji pisma pod „Poważny".

Elektromonter (bez świadectw) na instalację, trzy lata praktyki zagranicznej poszukuje zajęcia. Przyjmę posadę samodzielnego pomocnika Łaskawe oferty pod EM. do administracji. 9843 4

Poszukuje służącego dochodzącego do domu znającego swe obowiązki w wieku 18 do 24 lat Zajęcie od godz. 7 rano do 8 pp. Wymagane świadectwa wzgl. polecenia. Zgłoszenia od g. 12 do 2 w poł. i od 5 do 7 pp. u dyrektora Pol. Biura Podróży „Orbis" Piotrkowska 11. 4992-3

**Lokale.**

Pokoju umeblowanego poszukuję. Zgł. listowne Cegielniana 86 m. 8, Pancerzyński. 5019—3

Dwa pokoje częściowo umeblowane z wszelkiemi wygodami i ewentualnie używalnością kuchni odnajmę starszemu małżeństwu. Oferty sub. „H. N." do admin. „Republiki" 02-2

Pokój duży frontowy, na pierwszem piętrze z elektrycznem oświetleniem i balkonem, częściowo umeblowany odnajmę spokojnej kobiecie lub mężczyźnie, na żądanie z utrzymaniem, wymagane półroczne, ewentualnie kwartalne komorne z góry. Oferty „Słoneczny" do admin. „Republiki". 5023

Pokoju umeblowanego przy rodzinie poszukuje kawaler. Oferty do „Republiki" pod E. R. 5044

**Rozmaite.**

PANA, który w nocy z 7 na 8 bm z mieszkania mego przy ul. Wólczańskiej 226 m. 4 piętro i zabrał portfel z pieniędzmi i zegarek, upraszam jedynie o zwrot dokumentów (książeczka wojskowa i t. p.) B. Pienczyński kierownik Lecz. I K. Ch, Karola 28

**Nauka i wychow**

Englishman gives English lessons. Apply: „Englishmen" „Republika". 93-2

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza gruntownie buchalterji, korespondencji w krótkim terminie, Wólczańska 98 m. 14.

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji. Specjalność łacina, niemiecki i matematyka. Ceny przystępne. Oferty sub R. L. 4995—3

Maturzysta poszukuje lekcji. Przygotowuje dzieci i starsze osoby. Adres Piotrkowska 145 m. 14. 5047-2

Studentka Uniwers. Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjal. polski, łacina, historja. Ulica Pomorska 4, front II piętro m. 5. 5922—3



---


**Prenumerata:** w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.